Nr 234. Kraków, Środa 14 Października 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pomnik Bismarcka w Poznaniu.

Gród Chrobrego i Przemysława był w niedzielę znów widownią jednej z owych orgij nienawiści, jakie hakata coraz częściej wyprawia na ziemi polskiej, aby okazać, że jest dziś tam panią wszechwładną i nie potrzebuje liczyć się ani z prawem, ani z uczuciami Polaków. Orgia niedzielna miała zaś o tyle jeszcze charakter wstrętniejszy od innych poprzednich, że oznaczała nietylko bezwzględność wobec Polaków, lecz także wprost brutalny zamiar zdeptania polskiego charakteru ziemi nad Wartą i prowokowania spokojnej ludności polskiej. Wystawienie w Poznaniu pomnika temu, którego tubylcza ludność polska uważa za swego kata i sprawcę całej swej dzisiejszej niedoli, było samo przez się prowokacyą; sposób zaś, w jaki ją wykonano i uwieńczono niedzielną uroczystością, świadczy o tem, że u Niemców współczesnych dzikie instynkta stanowczo już wzięły górę nad wszelkiemi względami kulturalnemi.

Swoją drogą akt niedzielny miał przebieg mniej okazały, niż się jego inicyatorowie spodziewali. — Nie wziął w nim udziału żaden z członków pruskiej rodziny panującej, a i obecny gabinet pruski reprezentowany był tylko przez dwóch swoich członków, znanych ze szczególnej nienawiści do Polaków. Okoliczność zaś, że akt ten przypadł na czas wakacyj świętomichalskich, sprawiła, że i najgorętsze może życzenie hakaty spełnić się nie mogło. Pragnęła ona zmusić chociaż część społeczeństwa polskiego, to młode pokolenie, nad którem ma absolutną władzę, do wzięcia udziału w tej upokarzającej dla Polaków uroczystości. Tymczasem z powodu wakacyj nie można było dziatwy szkolnej odkomenderować pod pomnik. Wobec tego chwycono się innego podstępnego sposobu. Jak donosi jedno z pism poznańskich, rozgłosił komitet pomnikowy, że każde dziecko, które dobrowolnie przybędzie na uroczystość, otrzyma podwieczorek, złożony z kawy i placka, nadto 50 fenigów, a jeżeli przybędzie w świątecznem ubraniu, nawet całą markę. Lecz podobno i ten wabik nie osiągnął celu.

Akt odsłonięcia pomnika odbył się ściśle według utartego szablonu. Po hałaśliwym pochodzie przez miasto, gdy wszyscy uczestnicy uroczystości zebrali się już wokoło pomnika, przemówił herszt hakatystów poznańskich, osławiony Tiedemann. Mowca zaznaczył, że stało się nareszcie zadość gorącemu życzeniu Niemców poznańskich, aby uczcić w ten sposób tego, który rozbudził w żywiole niemieckim zaufanie do sił własnych i podjął bez wahania walkę przeciwko wszystkiemu, co nie jest niemieckie na kresach Rzeszy. Następnie oddał pomnik pod opiekę burmistrza miasta, który krótko za ten dar podziękował. Z reprezentantów rządu żaden nie zabrał głosu. Rozwiązały im się języki dopiero podczas bankietów, jakie odbyły się następnie. Tam odezwał się także syn „żelaznego księcia“, książę Herbert Bismarck. — W tonie wyniosłym, pełnym buty i zarozumiałości, oświadczył, że nazwisko „Bismarck“ jest najpiękniejszem na świecie nazwiskiem. Potem ze zdumiewającą naiwnością zapytywał, dlaczego Polacy stronią od Niemców, dlaczego w prawodawczych ciałach niemieckich istnieje osobne Koło polskie? Dopóki ta frakcya się nie rozwiąże, dopóki nie rozpłynie się we frakcyach niemieckich, nie można będzie wierzyć, iż Polacy już zaniechali zamiaru oderwania się od Prus i tak długo też Niemcy w Księstwie winni im przeciwstawiać zgodną, jednolitą frakcyę niemiecką.

Furor szowinistyczny porwał nawet męża, którego w Poznańskiem uważano do niedawna za sprawiedliwego i pojednawczego, byłego naczelnego prezydenta Willamowitz-Moellendorffa. Wynosił on pod niebiosa „najgenialniejsze“ dzieło Bismarcka, komisyę kolonizacyjną, która coraz więcej Niemców sprowadza na „kresy wschodnie“. — Ten zapał mowcy dla bismarckowskiego dzieła możnaby sobie także tem tłomaczyć, że komisya kolonizacyjna odkupiła od niego niedawno wielkie dobra ziemskie za bardzo wysoką cenę.

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych, baron Hammerstein. Jest to najgorszy mowca w gabinecie pruskim, a słynie jedynie z nietaktownych wycieczek przeciwko Polakom. Zapewniał on, że wszystko, co się dzieje w Poznańskiem, obchodzi żywo całe Niemcy. Przewaga Niemców na „kresach wschodnich jest kwestyą życia dla całej Rzeszy niemieckiej“.

Wieczorem odbył się komers dla szerszych sfer publiczności niemieckiej. I na tym komersie przemawiali rozmaici dygnitarze. Tu zabrał także głos minister finansów Rheinbaben. Przypomniał on słowa Wilhelma, że „nie mają być naruszone tradycya ani religia mówiących po polsku *Prusaków*“, ale dodał, że rozumie się samo przez się, iż Niemcy nie nie pozwolą oderwać od Prus Księstwa Poznańskiego. „Rząd państwowy postępować będzie nadal wytrwale w swej polityce dla kresów wschodnich na drodze raz obranej aż do skutecznego końca“.

Na tem skończyła się uroczystość. Uczestnicy rozjechali się do domów, a tylko na plantach poznańskich, obok głównego wjazdu do miasta, pozostał spiżowy wizerunek kata ludu polskiego w zaborze pruskim.

Według innej wersyi, minister Hammerstein miał także powiedzieć, że właściwości szczepowe Polaków, oraz ich tradycye „należą już do przeszłości“. Słowa te określają dobitnie cel tego rodzaju orgij hakatystycznych na ziemi polskiej. Celem tym jest zatarcie wszelkich znamion polskości na tej prastarej ziemi polskiej. Ale tego celu dopiąć one nie zdołają. Nawet pomnik Bismarcka nie zatrze polskiego charakteru miasta, w którem mnóstwo zabytków historycznych przypomina dawniejszą świetność Polski, a szybki rozwój narodowy i ekonomiczny ludności polskiej daje gwarancyę, że świetność ta jeszcze wróci.

Ludność polska w Poznaniu zachowała się wobec tej uroczystości zupełnie biernie, nawet obojętnie. Z prasy poznańskiej zaledwie dwa czy trzy organa zamieściły o niej wzmianki, zapewniając, że widok pomnika będzie dla ludności polskiej tylko bodźcem do tem energiczniejszej obrony praw i właściwości narodowych. Można się nie godzić na tę bierność prasy ze stanowiska publicystycznego, bo społeczeństwo ma prawo żądać informacyj o tem, co mówią i co zamierzają jego wrogowie, ale z drugiej strony może ona także uchodzić za dowód poczucia siły społeczeństwa i jego pogardy dla tego rodzaju hakatystycznych wybryków. To pewna, że hakatę czeka jeszcze wielkie rozczarowanie. Pomniki Wilhelmów i Bismarcków rozsypią się w gruzy, a ludność polska na ziemi wielkopolskiej żyć będzie i życiem swem świadczyć o niespożytej sile żywotnej narodu.

Organizacya pośrednictwa pracy.

Lwów, 12 października.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Sejmu obradowano nad jedną z najżywotniejszych spraw krajowych. Jest nią sprawa ustanowienia biura pośrednictwa pracy, które za granicą stanowią tak ważny czynnik w życiu ekonomicznem i społecznem ludności. Opracowana na podstawie wniosków Wydziału krajowego ustawa ma na celu uregulowanie nienormalnego stosunku, jaki istnieje u nas między popytem a podażą pracy, stosunku, który z jednej strony tamuje rozwój produkcyi, z drugiej zaś sfery robotnicze wystawia na wyzysk, lub brak zarobku. Brak tej organizacyi jest przyczyną niezadowolenia mas pracujących, strejków i wychodźtwa. Opracowany przez komisyę sejmowa projekt ustawy zmierza przedewszystkiem do tego, ażeby robotnikowi, poszukującemu pracy, dać zarobek pod możliwie korzystnemi warunkami i to w kraju, między swoimi, niedaleko od zagrody. Z drugiej strony ustawa ma ułatwić pracodawcy znalezienie potrzebnych sił roboczych.

Co do wychodźtwa robotników za granicę, komisya, o ile to wychodźtwo jest następstwem przeludnienia, uważa, iż należy zapewnić mu ustawową opiekę, a to nietylko pod względem materyalnym, lecz i narodowym. Nie może jednak być celem ustawy opiekowanie się wychodźcami, bo ten obowiązek może spełnić tylko organ wykonawczy, Wydział krajowy, który dążyć powinien, ażeby wychodźcy nasi nie rozpraszali się luźnie po różnych częściach świata, lecz, aby się skupiali w miejscowościach, które dają widoki korzystnych warunków bytu, zachowanie tradycyj narodowych i związków z krajem po wieczne czasy.

Powyższe względy kierowały komisyą przy układaniu przepisów ustawy krajowej o wprowadzeniu biur pośrednictwa pracy, a to na podstawie propozycyi Wydziału krajowego. — Wydział krajowy projektuje zakładanie takich biur w każdej gminie, która liczy najmniej 15.000 mieszkańców. Komisya jednak nie podziela tego zapatrywania, wychodząc z założenia, że istnienie dwóch biur obok siebie, gminnego i powiatowego, wywołałoby niepotrzebną konkurencyę. Wyjątek czyni komisya tylko dla miast Lwowa i Krakowa. Gminy te rozporządzają nietylko większemi środkami i siłami, ale także gromadzą corocznie większą ilość robotników miejskich. Zresztą, posiadając własny statut, gminy te tworzą powiaty same dla siebie.

Komisya proponuje przeto w zasadzie ustanawianie powiatowych biur pośrednictwa pracy, lecz, co do szczegółów, nie jest solidarną w opinii. Większość jej domaga się, aby biura były zakładane przedewszystkiem w tych powiatach, których Rady powiatowe uchwalą utworzenie takich biur, a następnie w tych powiatach, w których uzna potrzebę biur Wydział krajowy po wysłuchaniu Rady powiatowej. Na mocy opinii odnośnych Rad powiatowych Wydział krajowy może uznać potrzebę jednego biura dla dwóch lub więcej powiatów.

Natomiast mniejszość komisyi, składająca się z pp. dra Rutowskiego, dra Jabłońskiego, dra Małachowskiego i Jahla, zgłosiła wniosek osobny, w którym orzeka, że przy każdym Wydziale powiatowym do lat trzech ma być założone i prowadzone biuro pośrednictwa pracy. Wydział krajowy może jednak, na wniosek Rady powiatowej, odroczyć założenie biura na dalsze lata, lub pozwolić na połączenie się paru powiatów w jednem wspólnem biurze.

Koszta założenia i utrzymania biur poniosą fundusze powiatów. Wydział krajowy może jednak w razie potrzeby udzielać im zasiłku z funduszów krajowych, na ten cel przeznaczonych. Biura w stosunku do poszukujących pracy spełniają swe obowiązki bezpłatnie. Pracodawcy natomiast mają uiszczać taryfową opłatę (byle nie obliczoną na zysk), jaką oznaczy Wydział krajowy. Statut każdego biura, w ramach niniejszej ustawy, opracuje odnośna Rada powiatowa, względnie gminy Lwowa i Krakowa, a istniejące już biura pracy mają zmienić swą organizacyę w myśl przepisów ustawy ogólnej. Nad biurami nadzór należy do Wydziału krajowego, przy którym będzie utworzone kosztem kraju biuro krajowe.

Zadaniem jego będzie prowadzić ewidencyę podaży i popytu pracy w całym kraju i informować biura powiatowe o stosunkach zarobkowych po za krajem. Będzie również biuro krajowe pośredniczyło pomiędzy Biurami powiatowemi a zagranicą, będzie udzielało Biurom informacyj, będzie prowadziło kontrolę i nadzór nad Biurami całego kraju i wreszcie będzie się opiekowało sprawą wychodźtwa czasowego i stałego po za granice kraju i państwa.

Zbyteczna wykazywać, jak ważnym czynnikiem dla stosunków ekonomicznych i narodowych stać się mogą te Biura pośrednictwa pracy. Ażeby dać przybliżone pojęcie o ich znaczeniu, wystarczy ogólnikowy przegląd działalności istniejącego we Lwowie miejskiego Biura pracy.

W ciągu czterech lat swego istnienia nastręczyło ono przeszło 12.000 posad, z czego 50% na prowincyi. Podczas rozruchów głodowych w r. 1901 nastręczyło przeszło 4000 robotników zarobek przy budowie dróg w powiecie lwowskim i na prowincyi. W r. 1902, również w czasie rozruchów, rozmieściło przy robocie przeszło 2000 robotników, czem w wysokim stopniu przyczyniło się do uspokojenia wzburzonych mas robotniczych. Biuro tutejsze brało także udział w rokowaniach strejkowych i nie mało przyczyniło się do ich stłumienia.

Jak potrzebną jest ewidencya sił roboczych w kraju, niechaj świadczy fakt, że w roku bieżącym lwowskie Biuro miało zgłoszenia o 5000 robotników i dostarczyć ich nie mogło dla braku stosunków i ewidencyi w kraju. — W sierpniu otrzymało znowu zamówienie na robotników do regulacyi rzek na Śląsk austryacki i również nie uczyniło zadość zapotrzebowaniu z tychsamych przyczyn. Taksamo było z zapotrzebowaniem służby domowej we Lwowie. A tymczasem dziesiątki tysięcy robotników, nieświadomych, gdzie szukać pracy, pada ofiarą agitacyi agentów pruskich i zamorskich, lub też żyje w nędzy dla braku zarobku.

Niechajże nowa ustawa położy kres tym opłakanym stosunkom robotniczego ludu!

Wandycz.

Z Sejmu krajowego.

(Rusini przeciw biurom pośrednictwa pracy. — Filia Banku krajowego w Białej. — Koło sejmowe. — Z komisyi budżetowej. — Petycye nauczycieli).

Nad wszelkie spodziewanie przeciągnęła się wczoraj do pół do 1 w nocy rozprawa ogólna nad projektem biur pośrednictwa pracy, o których piszemy na innem miejscu. — Projekt ustawy zyskał aprobatę nawet w stronnictwie ludowem, które przecież jest wyrazem zapatrywań robotników rolniczych, natomiast wywołał podejrzenie u Rusinów, jakoby w ustawie ukryte było żądło przeciw Rusinom. — Referat komisyjny, przedstawiony przez posła Zdzisława Tarnowskiego, kończy się rezolucyami, wzywającemi rząd do zbadania, czy istniejące w kraju przedsiębiorstwa stręczenia pracy odpowiadają ściśle warunkom udzielonych konsensów i przepisów obowiązujących ustaw i by stosownie do wyniku badań postąpił; aby nadto przy robotach, wykonywanych przez rząd, posługiwały się rządowe organa wykonawcze publicznemi biurami pośrednictwa pracy; wreszcie aby rząd wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencyj publicznych biur pośrednictwa pracy. Druga rezolucya wzywa Wydział krajowy, aby w najkrótszym czasie utworzył krajowe biuro pracy.

Przeciwko ustawie o biurach pracy wystąpili z wielką namiętnością posłowie ruscy: Oleśnicki, Mogilnicki, Huryk i Korol. Twierdzili oni, jakoby ustawa uwzględniała jedynie interesa pracodawców, jakoby ustawa ta była dla ludu wznowieniem pańszczyzny i zniszczyła go do reszty, udaremniając jego emigracyę i t. d. Bronili natomiast ustawy: Rutowski, Bobrzyński, Małachowski i Stapiński. Ostatni z nich przyłączył się tym razem wyjątkowo do wywodów Bobrzyńskiego i stwierdził, że w ustawie nie ma nic takiego, coby mogło słuszne u ludu obudzać obawy. Po końcowem przemówieniu referenta, odrzuciła Izba wniosek Oleśnickiego o przejście nad ustawą do porządku dziennego, poczem uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej, która toczyć się będzie na dzisiejszem posiedzeniu. Sprawozdanie z niego podajemy na ostatniej stronicy dziennika.

Na jednem z poprzednich posiedzeń sejmowych zapadła ważna dla kresowych stosunków naszych uchwała, wzywająca, w myśl propozycyi komisyi bankowej, dyrekcyę Banku krajowego do założenia filii w Białej. — Filia taka (a nie agentura tylko), miałaby ogromne dla miejscowych stosunków bialskich znaczenie. Dotychczas ludność ta ograniczona jest na kredyt w niemieckiej, miejskiej Kasie Oszczędności, — w innych instytucyach znajduje kredyt znacznie droższy. Wreszcie tamtejsza ludność polska nietylko potrzebuje poważnej, polskiej instytucyi finansowej dla zaciągania pożyczek, ale i dla składania w niej oszczędności. Obecnie oszczędności te pochłania bialska Kasa Oszczędności. Filia Banku krajowego w Białej mogłaby nadto przeprowadzać poważne interesa wśród niemieckiego świata przemysłowego z Białej i Bielska i z pewnością dobrzeby się opłaciła.

Koło sejmowe polskie, w którem, jak wiadomo, zasiadać mają także prawo członkowie Koła polskiego z Wiednia, prawdopodobnie w tym tygodniu nie będzie zwołane; wiadomości o jego zwołaniu były przedwczesne.

Mowa Tadeusza Romanowicza

przy odsłonięciu pomnika Władysława Jagiełły w Gródku, dnia 29 września 1903.

„Nie znam większej boleści — pisał wielki poeta włoski — nad wspomnienie czasów szczęśliwych wpośród niedoli“.

Słowa te mimowoli cisną się na usta, ilekroć pogrobowe, w niewoli zrodzone pokolenie wznosi pomniki minionej wielkości i świetności, zwycięstw i sławy, czci pamięć zasłużonych mężów, którzy granice narodowego państwa rozprzestrzeniali, kładli i umacniali podwaliny jego potęgi, a imię narodu wiekuistą opromieniali sławą. Porównanie onej potęgi z obecną niemocą, onej udzielności państwowej i swobody z obecną niewolą, onej świetności i sławy z obecnemi upokorzeniami, które ze zgrzytem znosić się musi — oto źródło tej boleści, w jakiej przed 600 laty pisał wielki wieszcz Italii.

Ale naród nie ma być igraszką swoich uczuć i chwilowych wrażeń czy nastrojów, on nad niemi męską wolą zapanować powinien, a tę wolę przy rozumnym środków doborze kierować ku temu, co jest najwyższem dobrem, bo warunkiem wszelkiego dobra w narodzie, ku utrzymaniu narodowej udzielności, a odzyskaniu jej, gdy utracona. Więc się bolesnym nie poddawajmy wrażeniom, a raczej krzepmy ducha wspomnieniem tej chwały dziejowej, jaka od tego pomnika promienieje.

* * *

Nie chęcią zaboru i rozboju, ale koniecznością obrony powstało państwo polskie ze swoją organizacyą wojskową. Rozsiadłe nad dorzeczem Wisły i Odry rody Polan, graniczyły od wschodu i południa z Warego-Rusami, którzy ze skandynawskiej północy podbili wschodnie, a z Polanami najbliżej spokrewnione plemiona słowiańskie — od północy z obcoplemiennymi Litwinami i pokrewnymi im Łotyszami i Prusami — od zachodu z najniebezpieczniejszym sąsiadem, z Germanami. Idąc za biegiem rzek, tych jedynych wówczas dróg komunikacyjnych, rozsiadły się te rody polańskie wśród nieprzebytych borów i moczar, gdzie ciężką pracą, korczunkiem lasów, uprawą zapomocą zupełnie nieudolnych narzędzi, zdobywać musieli każdą piędź ziemi dla rolnictwa, które obok pszczelnictwa i rybactwa było całą podstawą ich ekonomicznego bytu. Organizacyę mieli rodzinną i wyższą nad nią rodową, skupiającą większą liczbę rodzin pod kneziem, który siedział na gródku. Był ten gródek miejscem obronnom, do którego się chroniły kobiety i dzieci w razie napadu nieprzyjaciół, gdy ludność męska wychodziła ku obronie swych siedzib — był wspólnym spichrzem, gromadzącym na wszelki wypadek zapasy żywności — był miejscem skąpej jeszcze wówczas wymiany produktów. Miastem, w dzisiejszem znaczeniu, jeszcze nie był — całe życie było jeszcze sielskie. Siedzący na gródku kneź był wodzem w wojnie, przewodnikiem rządów i sądów czasu pokoju — a te sądy i rządy spoczywały w ręku wszystkich pełnoletnich członków rodu.

Taka prymitywna, małe garście ludności obejmująca organizacya, nie starczyła potrzebom obrony od chciwych na ziemię, na jeńców i łupy sąsiadów. Więc się rody łączyły ku wzmocnieniu siły odpornej — i knezie poszczególnych rodów poddawali się przywództwu jednego, którego pośród siebie najdzielniejszym i najgodniejszym uznawali. I oto pierwiastki państwowej organizacyi, która tem liczniejsze obejmować musiała rody i stawać się w sobie spójniejszą i silniejszą, im większe z zewnątrz groziło niebezpieczeństwo.

A było ono wówczas najsilniejsze od strony niemieckiej. Kiedy w zachodniej Słowiańszczyźnie istniały zaledwie zawodki organizacyi państwowej i wojskowej, miały Niemcy taką organizacyę dawną i dobrze wydróbowaną. Kiedy tam dopiero początki były rozwoju cywilizacyjnego, bo dopiero niedawne przejście od pierwotnego stanu koczowniczego i myśliwskiego do osiadłego i rolniczego życia — miały Niemcy za sobą już dłuższy rozwój cywilizacyjny, zapożyczony od świata rzymskiego i na gruzach jego wyrosły. A co najważniejsza: pogańskie jeszcze plemiona Słowian spotkały się z systemem politycznym wieków średnich, według którego władzę najwyższą nad całym światem dzielić mają między sobą cesarz niemiecki i papież, — cesarz dzierży władzę świecką, duchowną papież, a oba nawzajem mają się wspierać. W ten sposób zaborcze dążenia Niemców wobec Słowian otrzymały sankcyę religijną i kościelną. Pod pozorem krzewienia wiary szedł Niemiec z krzyżem w jednej a mieczem w drugiej dłoni, niósł mord i pożogę, niósł niewolę i zniszczenie — a z nadania papieskiego uważał się panem nad wszelkim ludem, któremu wraz z wiarą chrześcijańską narzucał swoje władztwo. Ten zaś pozór swoim zaborom nadawszy, odwoływał się nie bezskutecznie do pomocy całego chrześcijańskiego świata. — Padli pod tym naporem Słoweńcy w Karyntyi i Krainie — dzielni Kroaci schronili się z deszczu pod rynnę, pod madziarską opiekę — prysło po chwilowej świetności państwo wielko-morawskie — weszli w skład cesarstwa niemieckiego Czesi, z zachowaniem wprawdzie pewnej wewnętrznej samodzielności, która jednak nie przeszkadzała silnemu do nich napływowi żywiołu niemieckiego i oddawaniu sił czeskich na usługi niemieckiej polityki — prawie doszczętnie zostali wytępieni Słowianie nadłabscy.

Zadanie, któremu ci nie sprostali, padło w udziale świeżej organizacyi państwowej, piastowskiej Polsce. — Mieczysław, przyjmując wraz z ludem swoim wiarę chrześcijańską, wytrącał niemieckim zaborcom z ręki broń duchowną, która się stawała bronią polityczną, bo odjął ich zaborczej polityce pozory nawracania pogan — a o rycerską pierś Chrobrego a potem Krzywoustego rozbijały się pancerne Niemców zastępy i pokotem się kładły na „Psiem Polu“.

Ale kiedy zachodnia ściana Polski od strony niemieckiej zdawała się ustalać i ubezpieczać — od strony północnej rosło inne niebezpieczeństwo, tem groźniejsze, że siła jego wzmogła się w czasie, kiedy świeżo powstałe państwo polskie poczęło się rozpadać skutkiem testamentowego podziału państwa pomiędzy synów Bolesława Krzywoustego, dawnym słowiańskim obyczajem. — Niebezpieczeństwo to poszło od plemienia litewskiego, osiadłego na północ od siedzib polskich. Pod wodzą wojowniczych swych książąt organizująca się państwowo Litwa zapuszczała swe zagony głęboko w piastowskie dzielnice, szerzyła spustoszenie w kraju, poczynającym się cywilizacyjnie dźwigać, paraliżowała akcyę obronną na innych granicach młodego państwa polskiego. A nie od Litwy tylko lecz także od współplemiennych z nią Łotyszów i Prusów szły niszczące na Polskę najazdy. I stał się wtedy fakt, w tym okresie z nieszczęśliwych najnieszczęśliwszy, w skutkach swych najniebezpieczniejszy, sięgający swą klątwą aż po dni dzisiejsze.

Jeden z dzielnicowych książąt, pomiędzy których rozpadła się Polska skutkiem nieszczęsnego testamentu Krzywoustego, burzliwy Konrad książę Mazowiecki, nie mogąc podołać obronie od najazdów Litwy i łotyskich Prusów, w r. 1225 sprowadził do Polski zakon rycerski niemiecki „Braci rycerzy domu teutońskiego Najśw. P. Maryi“, w dziejach naszych znanych pod złowrogą nazwą Krzyżaków. Jak inne zakony rycerskie, tak i ten zrodził się z ducha religijno-rycerskiego wojen krzyżowych, miał na celu walkę z niewiernymi a obronę chrześcijaństwa — ażeby potem w miarę wzrostu swej potęgi i skarbów zwyrodnieć i cele religijne zamienić na czysto świeckie. — Gdy stanowisko zakonu tego w Palestynie po wojnach krzyżowych chwiać się poczęło, przeniósł on teren swej działalności do Europy. Przyjął go Andrzej II węgierski do Siedmiogrodu z zadaniem zwalczania dzikiego plemienia Kumaszów — ale rychło się poznał na niebezpiecznym gościu i umiał go się pozbyć. Wtedy to, kiedy Krzyżacy utracili pole działania w Siedmiogrodzie, powołuje ich nieopatrznie do Polski lekkomyślny Konrad Mazowiecki, darowuje im ziemię Chełmińską ku osiedleniu się, nakładając na nich obowiązek walki z pogańskimi Prusami i Litwą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komisya budżetowa ukończy niebawem obrady nad poszczególnemi działami budżetu. We środę lub czwartek przystąpi generalny referent, Dawid Abrahamowicz, do zredagowania swojego sprawozdania.

Petycye nauczycieli szkół ludowych z Krakowa, Podgórza i gmin podmiejskich o uregulowanie płac mają być jeszcze w tym tygodniu załatwione w komisyi szkolnej.

Obstrukcya w Sejmach.

„Obiecaną ziemią obstrukcyi“ nazywa trafnie „Wiener Allgem. Ztg“ monarchię austro-węgierską. Obok bowiem Rady państwa i Sejmu węgierskiego uległy tej nowoczesnej chorobie parlamentarnej teraz aż trzy Sejmy krajowe. W Sejmie czeskim obstruują Niemcy przeciw większości czeskiej, w Sejmie morawskim Czesi przeciwko większości niemieckiej, a w Sejmie kraińskim klerykalni Słowieńcy przeciwko niemiecko i liberalno-słowieńskiej większości.

Największe narazie dla całej monarchii znaczenie ma obstrukcya Niemców w Sejmie czeskim. Wywołał ją, jak wiadomo, wniosek Czechów, żądający zmiany ordynacyi wyborczej gminnej w tym kierunku, aby honorowi obywatele gmin nie mieli w przyszłości prawa głosu przy wyborach. Faktem jest, że Niemcy w wielu gminach nadużywali instytucyi honorowych obywateli do zapewnienia sobie większości. — Mianowali oni zwykle tylu honorowych obywateli, ilu potrzeba było do pokonania Czechów przy wyborach. Słusznie więc Czesi zapragneli tym nadużyciom położyć tamę. A że nadużycia takie istniały, to przyznał w Sejmie czeskim nawet wszechniemiecki poseł Tschan. U Niemców atoli, jak wiadomo, każde nadużycie staje się odrazu środkiem godziwym i legalnym, gdy okaże się potrzebne dla ich celów. Natychmiast więc, usłyszawszy ten wniosek Czechów, chwycili się ostatecznego środka parlamentarnego, ażeby zapewnić sobie i nadal możliwość takiego sztucznego tworzenia większości.

Ironia losu zrządziła, że właśnie w tym samym czasie, zwalczając słuszne żądania Czechów w Sejmie morawskim, Niemcy w tym Sejmie wygłaszali filipiki przeciwko obstrukcyi, a jeden z ich mowców Pommer wykazywał wielką szkodliwość i przewrotność tego rodzaju gwałcenia większości. Charakteryzuje to znakomicie logikę i etykę a przedewszystkiem hipokryzyę niemiecką.

Niemcom czeskim, jak przypuszcza „Politik“, nie chodziło wyłącznie o reformę ordynacyi wyborczej. Obstrukcya przeciwko tej reformie była tylko wstępem, preludyum do obstrukcyi na wielką skalę, jakiej już z góry zamierzano się chwycić podczas obrad nad czeskim wnioskiem adresowym. A słuszność tego przypuszczenia organu czeskiego wykazuje wczorajsza jednogłośna rezolucya niemieckich stronnictw w Sejmie czeskim, nie wyjmując szlachty wiernokonstytucyjnej. Uchwalono w niej dalszą najostrzejszą obstrukcyę, dalej wybrano komitet, który ma nią kierować według wszelkich wypróbowanych już w Radzie państwa reguł.

Zdaje się więc nie ulegać już wątpliwości, że obecna sesya Sejmu czeskiego zamieni się na zaciętą walkę mniejszości z większością i skończy bezproduktywnie zupełnie. Mniejby nas to obchodzić mogło, gdyby fale tej walki ograniczyły się jedynie na Sejmie czeskim. Obawiać się atoli trzeba, że przeniosą się one także do Rady państwa. Rozpętana ponownie nienawiść wzajemna nie zatrzyma się przed bramą gmachu na Franzensringu. Zapowiada to już nawet poważna i rozważna „Politik“. „Jeśli p. Baernreither — pisze ten organ czeski — znów prawić nam będzie z namaszczeniem o przewrotności obstrukcyi, to przypomnimy mu jego udział w dzisiejszej, niczem nieuzasadnionej obstrukcyi niemieckiej. Przez udział swój sankcyonuje on wprost obstrukcyę i nie będzie miał prawa dziwić się, jeżeli spotka się z nią tam, gdzie mu ona mniej będzie przyjemna. Co bowiem dobre w Sejmie czeskim, to musi być równie dobre w parlamencie wiedeńskim!“

Miłe widoki na przyszłość! Rozpoczęta pod znakiem obstrukcyi sejmowej zimowa sesya parlamentarna będzie zapewne tylko dalszym ciągiem walki między Niemcami i Czechami, aż wreszcie skończy się chyba rozwiązaniem parlamentu. Koszta tej walki poniosą, niestety, znów inne kraje i ludy monarchii.

Mali męczennicy.

Berlin, 10 października.

Ojciec jest znanym ekonomistą i finansistą, równie tęgim teoretykiem jak praktykiem, jest tajnym radcą, ekscelencyą i dyrektorem Banku niemieckiego, rządowej instytucyi finansowej, która stoi na czele ruchu ekonomicznego w Niemczech. Przeciążony obowiązkami urzędu swojego, nie ma czasu zajmować się dziećmi. On sam tak powiada, a świat zgadza się zupełnie na to twierdzenie. — Matka, żona takiego dygnitarza, pani domu, zajmuje się tym domem zewnętrznie, poświęca tej zewnętrznej, tak zw. reprezentacyjnej stronie wszystkie swoje siły i również nie ma czasu zajmować się dziećmi. To są państwo Kochowie, ludzie zresztą bez zarzutu, godni wszelkiego szacunku, stojący na wyżynach towarzystwa.

Mając dwóch synów nieletnich, powierzyli ich opiece prywatnego nauczyciela Dippolda i wszystkich trzech umieścili na wsi. Dippold, zgangrenowane moralnie indywiduum, jak niektórzy twierdzą „sadysta“, znęcał się nad chłopakami w okrutny sposób. Starszy, Heinz, napisał do matki list, w którym uwiadomił ją, w jakie ręce dostali się obaj, a wtedy matka poleciła pewnemu lekarzowi zbadać chłopaków. Dziwna rzecz, lekarz odpisał, że nie znalazł śladów znęcania się i Dippold otrzymał nagrodę w kwocie 500 marek.

Nad dziećmi znęcał się dalej z większem jeszcze okrucieństwem, szczególniej nad Heinzem. Przedewszystkiem głodził chłopaków, którzy często u służby żywili się chlebem. Z głębokiego snu budził ich i kijem bił ich tak długo, że popadali w omdlenie, poczem kopał wychudłe ich ciała. Zlewał zimną wodą Heinza tak długo, aż biedny chłopak tracił przytomność. Dusił obydwóch aż do granicy zgonu; wyrzucał w bieliźnie na mróz; kazał biedz za powozem, popędzając konie do szybkiej jazdy; wiązał ich i rzucał na podłogę, często przez całą noc tak ich zostawiając. Wiedziała o tem służba, wiedział kucharz, wiedział lokaj, wiedział sztangret, parobek stajenny, ale nie wiedzieli rodzice. Zażalenia męczonych chłopców powierzali do sprawdzania pierwszym lepszym ludziom, zamiast osobiście rzecz zbadać. Obcy ludzie, po konferencyi z Dippoldem, odpisywali, że dzieci kłamią. Dippold otrzymywał nagrody, a dzieci ulegały zdwojonym torturom. Wreszcie przestały się skarżyć.

Ba — starszy chłopak Heinz Koch pod przymusem i zapewne dyktatem zacnego wychowawcy napisał nawet „wyznanie“, w którem opowiada o sobie straszne rzeczy. Heinz, wedle tego wymuszonego zeznania, okradał ojca, popełniał kradzieże po sklepach, włamywał się do automatów, utrzymywał stosunki z kelnerkami i t. p. — Tajny radca Koch podczas procesu z oburzeniem odparł te wymuszone na 15 letnim chłopaku zarzuty, które były zmyślone przez Dippolda.

Wreszcie biedny Heinz umarł skutkiem tych tortur dnia 10 marca b. r. W dniu śmierci torturował Dippold chorego już chłopaka, który kilka razy omdlewał i położony na łóżku wkrótce umarł. Opowiadał to przed sądem młodszy brat jego Joachim, chłopię 12 letnie. Opowiadał także, iż Dippold nadużywał ich płciowo.

Po śmierci Heinza przybył na miejsce najstarszy syn tajnego radcy, porucznik Koch i ten młody człowiek po półgodzinnej rozmowie z nauczycielem poznał się na Dippoldzie. Rodzice nie mieli czasu na dobieranie wychowawcy dla swoich synów. Oględziny lekarskie wykazały, że całe ciało Heinza, całe literalnie ciało, było pokryte ranami, sińcami, guzami. Nawet oczy były podbite!

Dippold, jak to już donieśliście, stawał przed sądem i został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia. Ale przed sądem stawało także wyższe towarzystwo. — Powtarzam raz jeszcze, że tajny radca Koch i jego żona cieszą się szacunkiem, zasłużonym zresztą, że nikomu nie przyszło nawet na myśl, ażeby na rozdarte serce rodzicielskie sypać sól wyrzutów — ale cała prasa niemiecka występuje przeciw stosunkom towarzyskim, które nie pozwalają rodzicom zajmować się dziećmi. Słusznie powiedziało jedno z tutejszych pism, że rodzice muszą mieć czas, ażeby zajmować się dziećmi, zwłaszcza gdy są wolni od wszelkich trosk materyalnych. Za tak zwany „niedozór“ nad dziećmi policya karze rodziców, pracujących za domem przez cały dzień w charakterze robotników, więc?... Niechże społeczeństwo odpowie na to pytanie.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 12 października.

Opłaty od napojów wyskokowych. — Przyłączenie Grzegórzek do Krakowa. — Wytoczenie procesu.

Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu, zwołanem w celu załatwienia dwóch spraw, któremi zająć się ma Sejm, radca magistratu Zawiłowski przedstawił wniosek z żądaniem, aby w przepisach wykonawczych, które wydane być mają do ustawy o poborze opłat konsumcyjnych od napojów wyskokowych, było zamieszczone postanowienie, że państwowe organa nadzorcze browarów będą wymierzały opłatę gminną po 3 kor. 60 h. od rzeczywiście wyprodukowanej i urzędownie stwierdzonej ilości beczek, po potrąceniu z nich po 5 prc. na ubytek.

R. m. Rothwein sprawy dostatecznie nie rozumie i sądzi, że wywoła ona może pewne uciążliwości, które odbiją się na konsumentach.

R. m. Staniszewski popiera wniosek referenta, który uchwalono.

Następnie obradowano nad wyłączeniem kilku parcel z gminy Grzegórzki i przyłączeniem ich do Krakowa. Sekretarz mag. dr Zawadzki przedstawił sprawę imieniem trzech sekcyj (ekonomicznej, prawniczej i skarbowej) i oświadczył, że gmina Grzegórzek zgadza się na odłączenie parcel, na których znajdują się zakłady gminy m. Krakowa, pod warunkami: 1) że gmina m. Krakowa będzie opłacała corocznie 300 koron odszkodowania gminie Grzegórzki; 2) że gmina m. Krakowa gruntownie naprawi drogę do rzeźni i do rogatki grzegórzeckiej: 3) że będzie należycie oświetlała gazem obie te drogi; 4) że zaprowadzi urządzenie wodociągowe w Grzegórzkach i założy dwie studnie, przyczem gmina Grzegórzki uiszczać będzie dotychczasowe opłaty za wodę.

R. m. Bujak podniósł, że między parcelami gminy Grzegórzek, które mają być przyłączone do Krakowa, znajdują się takie, które gmina ma w fizycznem posiadaniu, co do których jednak w hipotece zapisani są inni właściciele.

Na wniosek jednego z radców prez. Friedlein zarządza tajne posiedzenie dla tej sprawy. Po obradach tajnych, na jawnem posiedzeniu, uchwalono wnioski referenta z poprawką, polecającą magistratowi zbadanie tytułów własności parcel, posiadanych przez gminę m. Krakowa i przeprowadzenie ich hipotecznych wpisów.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. Koy uzasadniał wniosek o wniesienie skargi sądowej przeciw związkowi hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, które dzierżawiło zakład kontumacyjny miejski na Prądniku Czerwonym, a nie uiściło należnych opłat w kwocie 36 000 koron. Na pokrycie tej należności znajduje się w przechowaniu gminy kaucya w kwocie 10.000 koron. Uchwalono.

Kronika paryska.

Paryż, 10 października.

(Prezydent gabinetu Combes na wilegiaturze. — Łapanie much dla wnuka. — Historya rodziny za trzeciej republiki. — Trzej bracia Lebaudy i siostra ich. — Wdowa Lebaudy.)

[=] Prezydent gabinetu Combes wypoczywa w swoim skromnym domku w miasteczku Pons, zdala od paryskiego gwaru i wszelkich spraw państwowych, ale nie tak daleko, ażeby go nie miał dosięgnąć reporter. Współpracownik dziennika „Matin“, p. Mouthon, udał się do Pons i opisał odwiedziny swoje u Combes'a, który w życiu prywatnem jest sobie jeszcze skromniejszym mieszczuchem niż prezydent gabinetu Loubet.

Salon — pisze p. Mouthon — do którego mnie zaprowadzono, byłby dla bardzo nie wymagającej rodziny mieszczańskiej w Paryżu zanadto skromny, a przedewszystkiem zanadto przestarzały. Umeblowanie jego pochodzi z czasu, gdy przemysł artystyczny był zaniedbany, a monotonność wyblakłych tapet mają ożywiać przedpotopowe sztychy. Zaledwie rozglądnąłem się po salonie, gdy wpadł mały chłopak i zawołał:

— Aha! pan chce widzieć się z dziadkiem?

— Tak jest — odrzekłem. — Ale może dziadek jest zatrudniony?

— O, i bardzo — odparł malec. — Łapie dla mnie muchy na podworcu.

Na progu zjawił się pan Combes i rzeczywiście w zamkniętej garści miał muchę. P. Mouthon w gościnnym domu ministra przepędził wieczór wcale nie ministeryalny. W ciągu niewymuszonej rozmowy odezwała się pani domu:

— Tylko na wilegiaturze może mój mąż nieco wypocząć. Jedyny to czas w roku, gdy może nam się oddać; w Paryżu wcale go prawie nie widzimy. Czasami towarzyszy nam do teatru, ale przy bramie żegna nas i wraca do domu. W ubiegłym roku tylko dwa razy odprowadził nas aż do loży. Pierwszy raz oddalił się jeszcze przed podniesieniem kurtyny, a drugi raz już po kwadransie... usnął. Powiedziałam mu, ażeby poszedł do domu i położył się spać. Powróciwszy z teatru już po północy zastałam go przy pracy nad gramatyką języka rosyjskiego. W przeciągu trzech lat nauczył się w ten sposób bez nauczyciela po rosyjsku, angielsku i hiszpańsku. Teraz chce się uczyć dyalektu dolnobretońskiego, ażeby go porównać z dyalektem Saintonge.

— Trzeba przecież rozerwać się w jakiś sposób, jeżeli się nie posiada zmysłu do teatru, kawiarni lub kart — odrzekł p. Combes. — Nie lubię tego wszystkiego, ponieważ nie przyzwyczaiłem się do podobnych rzeczy, a nie przyzwyczaiłem się do nich, ponieważ nie miałem na to pieniędzy. Jestem synem ubogiego robotnika, który był obarczony dziesięciorgiem dzieci. Ojciec mój założył sobie później gospodę, ale zamknął ją skutkiem nalegań brata, który był proboszczem i żalił się, że chłopi zaniedbywali kościół, przesiadując w gospodzie. Zato umieścił mnie swoim kosztem w sąsiednim seminaryum duchownem.

P. Combes opowiadał potem o trudnościach, które musiał jako ubogi człowiek przezwyciężać. Ożenił się, jak na swoje ówczesne stosunki finansowe, bogato, żona jego bowiem wniosła mu 50.000 franków majątku.

— Dlatego nie nauczyłem się żadnej gry w karty i muszę zabawiać się nauką języków — dodał na końcu z uśmiechem.

Nie potrzebuje się troszczyć o pieniądze Jacques Lebaudy, znany milioner, który obecnie jest jeszcze więcej znany jako „cesarz Sahary“. Jacques przebywa teraz w Londynie, w jakim celu, nie wiadomo. Dopóki rozbijał się po świecie, Francuzi wyśmiewali go, obecnie, gdy w Londynie okrywa się tajemniczem milczeniem, zaczynają się nim interesować poważnie. Oto psychologia zbiorowego człowieka.

Ale mniejsza o „cesarza Sahary“; on sam nie zasługuje na to, żeby się nim zajmowała Europa, rodzina jego atoli mogłaby być wdzięcznym przedmiotem dla powieściopisarza. Zola napisał „Rougon-Maquartów, historyę rodziny za drugiego cesarstwa“ — może już teraz jaki młody autor nosi się z myślą zużytkowania dziejów rodziny Lebaudych, celem napisania historyi rodziny za trzeciej republiki.

Papa Juliusz Lebaudy, zmarły przed laty dorobił się milionów na cukrownictwie i został we Francyi „królem cukrowym“. To mu nie wystarczało. Pociągała go giełda, na której „dorobił się“ dalszych milionów i sławy wielkiego aferzysty. On to przed 20 laty wykonał ów dotychczas niezapomniany zamach giełdowy, pod którego ciosem padła „Union génèrale“, którą za pieniądze klasztorów i sfer klerykarnych założył Bontoux. Papa Lebaudy bez wahania powalił p. Bontoux, chociaż sam uchodził za najbardziej katolickiego pomiędzy francuskimi cukrownikami. Ale „pecunia non olet“, mawiał papa Lebaudy i bez litości pogrążył klerykalnego Bontoux.

Krach „Unii generalnej“ był pierwszym krachem republikańskim. Stary Lebaudy umarł syt sławy i milionów, a fortunę objęli synowie, córka i matka. Rozpoczął się drugi tom dziejów rodziny Lebaudych. Córka zakochała się w zwyczajnym panu Frischu, a ponieważ rodzina nie chciała zgodzić się na ten mezalians, więc panna urządziła zamach. Ogłosiła w dziennikach, że jest zaręczona z p. Frischem i tegosamego dnia, na balu, rzuciła mu się publicznie na szyję. Wyszła oczywiście zamąż za p. Frischa, któremu kupiła tytuł hrabiowski. Najmłodszy z braci Lebaudych, wielkie niemowlę — „petit sucrier“, jak go nazywano, umarł jako rekrut, nabawiwszy się suchot skutkiem głupio szalonego życia. Starszy brat Jacques obwołał się cesarzem Sahary, a najstarszy Robert, odziedziwszy przedsiębiorczego ducha po ojcu, jest kierownikiem kilku syndykatów, posiada wielką stajnię wyścigową, ma pomieszkania w Paryżu, Londynie i Wiedniu i uprawia sport automobilowy i balonowy.

Ale najbardziej zajmującą postacią jest wdowa Lebaudy. Stary Lebaudy, umierając, pozostawił fabryki cukru, wielkie dobra ziemskie i gotówką 216 milionów, z których połowę zapisał swojej żonie. Przez kilka miesięcy wahała się pani Lebaudy z przyjęciem milionów: wiedziała, ile łez ludzkich cięży na nich. Wreszcie przyjęła spadek po to, żeby zapomocą milionów pełnić dzieła miłosierdzia. Wdowa Lebaudy, mająca 100 milionów majątku, zamieszkuje w Neuilly mały domek z jedną służącą i wydaje dziennie około 5 franków. Tylko co roku na podróż odkłada większą kwotę. Przed 2 laty podróżowała po Indyach i wydała opis tej podróży pod pseudonimem Guillaume Dall, pod którym ogłasza swoje nowele. Rzeczy te wychodzą poza zakres dyletantyzmu i świadczą o talencie autorki. Dochody swoje rozdaje potrzebującym, żądając dyskrecyi równie przy datku 5 franków, jak i 5 milionów. A dała 5 milionów, ażeby uratować tych biedaków, którzy mieli stracić swe groszowe oszczędności po runięciu Towarzystwa „Rente viagère“, założonego przez Teresę Humbert. Zeznał to notaryusz Lanquest. Pani Lebaudy nie znała wcale Teresy; dała 5 milionów na to, ażeby uchronić od ruiny tysiące drobnych kapitalistów.

Kronika.

Kraków, 13 października.

Nabożeństwo pamiątkowe. We czwartek 15 b. m., jako w 86 rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki, odprawionem będzie o godzinie 11 przed południem w katedrze na Wawelu nabożeństwo pamiątkowe, na które wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki patryotyczną publiczność zaprasza.

Kamień pamiątkowy na Rynku zostanie 15 bm., jak zwykle, uwieńczony.

Wieczór Kościuszkowski. Na obchodzie Kościuszkowskim, który odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła“ w niedzielę, 18 bm., wygłosi deklamacyę artysta teatru miejskiego p. Andrzej Mielewski, witany zawsze nader sympatycznie na estradach obchodów narodowych. Po obchodzie w górnej sali „Sokoła“ na wieczornicy ogłoszone będą nazwiska zwycięzców w zawodach Kościuszkowskich“.

Bilety na obchód sprzedaje już handel p. Rudnickiego przy linii A-B Rynku gł.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekanem wydziału prawniczego uniwersytetu Jag., w miejsce ś. p. prof. dra Franciszka Kasparka, wybrany został wczoraj prof. dr Bolesław Ulanowski na rok szkolny 1903/4.

Minister wyznań i oświaty mianował współpracownika Biura korespondencyjnego w Krakowie Henryka Nennela lektorem stenografii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Komisya dla budowy dróg wodnych odbyła dzisiaj dalsze posiedzenie. Na posiedzeniu tem wystąpili ze swemi zarzutami delegaci poszczególnych ministerstw, a to: wojny, kolei, spraw wewnętrznych, rolnictwa, każdy, naturalnie, ze swego stanowiska broniąc interesów, leżących w zakresie ich kompetencyi. Popołudniu odbędzie się dalsze posiedzenie, na którem powzięte zostaną ostateczne uchwały. Sprawa przemysłowego portu w Krakowie będzie odroczoną, ponieważ sprawa ta stoi w łączności z zabezpieczeniem miasta przed powodziami, co da się osiągnąć przez regulacyę rzek Wisły, Wilgi i Rudawy, z której to regulacyi projektem musi w najbliższym czasie wystąpić namiestnictwo.

Wybory do komisyi podatkowej. Wczoraj w gmachu magistratu odbyły się wybory uzupełniające członków i ich zastępców do komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla Koła podatkowego IV klasy. Członkami komisyi wybrani zostali pp. dr Eichhorn Ferdynand, lekarz; Reifer Arnold, aptekarz i Godzicki Jan, kupiec i radca miejski. Zastępcami wybrani pp. Repetowski Piotr, introligator; Sechtling Ludwik, krawiec i Eber Leib, wł. hotelu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu rocznicy T. Kościuszki danem będzie w niedzielę dnia 18 b. m. po południu popularne przedstawienie „Konfederatów Barskich“ A. Mickiewicza.

Odbywają się pod kierunkiem p. Mielewskiego pełne próby ze sztuki M. Maeterlincka „Cud św. Antoniego“ oraz jednoaktowej komedyi Teodora Banville „Pocałunek“ w przekładzie A. Langego.

Na wyższych kursach dla kobiet im. dr A. Baranieckiego odbędzie się otwarcie roku szkolnego dnia 15 bm. o godz. 9 rano, poczem zaraz nastąpią wykłady. Zapisywać się i zasięgać informacyi można w kancelaryi kursów, Karmelicka 36, II p., codzień w godzinach od 9do 12 i od 3 do 5.

Ćwiczenia korpusu sanitarnego kolei północnej odbyły się wczoraj po południu na peronie tutejszym. Ćwiczeniami kierował naczelnik korpusu ratunkowego p. Parylewicz, w obecności naczelnika stacyi p. Sedlaczka, lekarza kolejowego dra Eichorna i zaproszonych gości. Program ćwiczeń obejmował: wydobycie trupa z pod wozu, opatrunek przy złamaniu skomplikowanem kości goleniowej prawej pod wozem, ratunek zemdlonego leżącego na podłodze wozu, opatrunek przy złamaniu 4-go i 5 go żebra prawego i złamaniu szczęki dolnej, oraz szereg innych opatrunków lekarskich przy wypadkach, jakie podczas katastrof kolejowych mogą się zdarzyć. Ćwiczenia te wykazały znaczną sprawność i wyrobienie korpusu sanitarnego kolei północnej w kierunku ratowania podróżnych, którzy uledzby mogli ranom lub potłuczeniom podczas katastrof kolejowych.

Za awantury w pociągu. Dnia 11 września jechał z Zakopanego do Krakowa pociągiem kolei niejaki Andrzej Reguła, lokaj, 24 lat liczący, który w zbyt dobrem będąc usposobieniu wyprawiał przykre dla podróżnych jadących tymsamym pociągiem awantury, a nawet na parę stacyj przed Krakowem znieważył konduktora. — Uprzedzona przez służbę kolejową krakowska policya oczekiwała na dworcu na awanturnika, którego przy użyciu przemocy trzech policyantów z trudem udało się odstawić do aresztów. W drodze, w dorożce, Reguła szarpał się i bił z policyantami, z których jednemu połamał czako, drugim oberwał guziki od płaszcza. Za czyny te, zakwalifikowane przez prokuratoryę jako gwałt publiczny, stanął dzisiaj Reguła jako podsądny przed krakowskim trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca Ursel.

Przy dzisiejszej rozprawie wyszło na jaw, że Reguła ma także oskarżenie o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Przed dwoma miesiącami bowiem zapalczywy ten lokajczuk pokłóciwszy się ze swoją narzeczoną, wskoczył do Wisły w zamiarze utopienia się, a wyratowany przez rybaka, potargał mu ze złości ubranie, o co rybak wystąpił ze skargą.

Na dzisiejszej rozprawie Reguła, któremu miejscowa władza wystawiła takie świadectwo moralności, że „z reguły nie zasługuje na żadną moralność“, tłómaczył się, że w pociągu z Zakopanego do Krakowa dał mu jakiś ksiądz Benedyktyn napić się prawdziwej „Benedyktynki“, która go tak „rozebrała“, że nie wiedział, co czyni. Sąd dał jednak wiarę świadectwu zaprzysiężonym policyantom, którzy aresztowali Regułę, że nie był on pijany tak, aby nie wiedział, co robi, i skazał Regułę na 6 tygodni więzienia z postem co tydzień.

Ofiara małżeńskiej niezgody. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o krwawym wypadku prz ulicy Szlak, śledztwo prowadzone przez starszego komisarza policyi p. Balickiego, wykazało, że praktykant piekarski Urbańczyk padł ofiarą rozżalenia małżeńskiego, jakie panowało między Podgórskimi. Józefa Podgórskiego, podług jego własnych relacyi, gdy w katastrofie kolejowej utracił nogę, opuściła żona i, zamieszkawszy przy ulicy Szlak z niejaką p. Czajówną, za żadną cenę nie chciała wrócić do męża, który ją gorąco kochał. Gdy Podgórski przychodził do jej mieszkania, błagając ją o powrót pod wspólny dach, piekarczyki z piekarni p. Wątorskiego, prawdopodobnie proszeni o to przez żonę jego, wyrzucali go za bramę, bezlitośnie przytem naigrawając się z jego ułomności. Ostatnim razem, gdy się to powtórzyło, rozgoryczony Podgórski, wyrzucony przez piekarzy za bramę i wyśmiany przez nich, strzelił za nimi z rewolweru, który nosił, jak twierdził, dla obrony własnej, bez zamiaru jednak ugodzenia któregokolwiek i nieszczęściem trafił najmniej winnego, Urbańczyka, którego stan zdrowia jest bardzo groźny. Podgórski odpowiadać będzie przed sądem karnym.

Kradzież w młynie. Rozprawa przeciw pięciu włościanom, którzy okradali młyn w Podkamyczu, zakończyła się wczoraj po południu wyrokiem, skazującym Jana Kordasa, Ignacego Woźniaka i Jana Szymańskiego, każdego za zbrodnię kradzieży na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień, zaś Bartłomieja Tarnowskiego i Piotra Kudasa, każdego na 1 miesiąc ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Dzierżawca młyna Hoffman został odesłany dla dochodzenia swych pretensyj na drogę prawa cywilnego.

O obrazę czci.

W marcu ubiegłego roku odbyła się przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu karnego rozprawa przeciw pięciu włościanom z Radłowa: Janowi Dulianowi, Jędrzejowi Kuklewiczowi, Janowi i Annie Padłom, oraz Marcinowi Gołosowi, którzy bądź anonimowo, bądź z podpisami swych nazwisk wnieśli szereg doniesień do prokuratoryi państwa w Krakowie, skierowanych przeciw wójtowi Radłowa Franciszkowi Lisowi. Treścią ich była cała litania rzekomych zbrodni, występków i nadużyć p. Lisa, a powodem niechęci donoszących miało być regularne ściąganie podatków gruntowych przez energicznego wójta. Oprócz doniesień do prokuratoryi Dulian i towarzysze wnieśli szereg skarg na p. Lisa do władzy kościelnej i politycznej, wszystkie te skargi jednak, po sprawdzeniu ich niewiarygodności, zostały odesłane p. Lisowi, który wystąpił z niemi, jako nowym dowodem przeciw donosicielom.

Rozprawa z powodu wezwania wielkiej ilości świadków ciągnęła się przez dwa dni i zakończyła się wyrokiem, skazującym Jana i Annę Padłów, oraz Galosa na więzienie; resztę oskarżonych uwolniono.

Gdy zasądzeni wnieśli przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności, najwyższy trybunał polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy, która odbyła się obecnie w tutejszym sądzie karnym. Po jej ukończeniu ogłoszono wyrok, skazujący Jana Duliana na 3 miesiące, Jędrzeja Kuklewicza na 2 miesiące, Jana Padło na 6 tygodni, a Marcina Galosa na 1 miesiąc więzienia. Annę Padło uwolniono od winy i kary.

Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj na Prądniku. Wieczorem, po nauce w szkole przemysłowej, wracał do domu na Prądniku 17-letni terminator introligatorski, Ignacy Skowronek, wraz z kilku rówieśnikami. Chłopcy z pustoty pchnęli przechodzącego druciarza na jakiegoś idącego tym samym chodnikiem żołnierza. Żołnierz rozgniewany uległszy swej wrodzonej widocznie zapalczywości, wyrwał gruby sękaty kij z rąk druciarza, i kijem tym uderzył Skowronka w głowę. Raz był śmiertelny, chłopiec ubiegł kilka kroków i padł trupem na miejscu. Ciało nieszczęśliwej ofiary pustoty młokosów a gwałtowności żołnierza odwieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcya stwierdziła krwotok wewnętrzny (mózgowy), będący powodem natychmiastowej śmierci chłopaka.

Ofiara krwawego zgromadzenia. „Naprzód“ otrzymał z prywatnego źródła, ale — jak zapewnia — zupełnie wiarygodnego wiadomość, że maszynista kolejowy Maulitz, pobity na niedzielnem zgromadzeniu w Żywcu przez stronników ks. Stojałowskiego, zmarł wczoraj z odniesionych ran.

Sprzeniewierzenie. Do „Słowa Polskiego“ donoszą ze Skały, że w urzędzie cłowym wykryto defraudacyę na wielką skalę. Wysokość zdefraudowanej kwoty jeszcze nie zbadana.

Wybuch nafty w Borysławiu. Z Borysławia donoszą do „Słowa Polskiego“, że w należącej do Spółki akcyjnej kopalni nafty w Rogach pod Krosnem otwarto w zeszłym tygodniu szyb głęboki na 860 metrów, który wybucha bez przerwy, dając dziennie po pięć cystern ropy.

Biała. Tutejsze katol. stowarzyszenie rękodzielników urządza 18 bm. uroczysty obchód 15 rocznicę swego założenia. Przed południem odbędzie się nabożeństwo o godzinie $7^1/_2$ wieczorek w sali hotelu „Pod czarnym orłem“.

Nowy „Sokół“. Z Brzeżan donoszą pod datą wczorajszą:

Wczoraj odbyło się tu poświęcenie nowego gmachu „Sokoła“ i otwarcie wystawy przemysłowej. Przemawiał marszałek Traczewski, arcybiskup Bilczewski, dr Battaglia i prezes Związku „Sokołów“ dr Fiszer. Wystawa w nowym gmachu „Sokoła“ przedstawia się wspaniale. Reprezentowanych jest 80 wystawców. Po południu odbyły się ćwiczenia Sokołów, które wypadły świetnie. O godz. 5 po południu rozpoczął się wiec przemysłowy, na którym przemawiali pp. dr Wiśniewski, Olszewski, Battaglia, Ihnatowicz i ks. Sołtys. Rezolucyę o obronie krajowej produkcyi przyjęto entuzyastycznie. Uchwalono przystąpić do Związku przemysłowego. Wieczorem odbył się bankiet sokoli przy udziale około 200 osób.

Z Bohorodczan donoszą: Staraniem wydziału powiatowego odbył się w dniach 7, 8 i 9 października powiatowy kurs pożarnictwa w Bohorodczanach. Wzięło w nim udział 38 delegatów gmin bohorodczańskiego powiatu. Kurs przeprowadził instruktor krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, a nauki o pierwszej pomocy udzielał lekarz okręgowowy, dr Michał Ferensiewicz. Końcowy egzamin, przeprowadzony w obecności marszałka powiatu, proboszcza, starosty, naczelnika sądu i prawie całej miejscowej inteligencyi, która kursem żywo się zajmowała i jego przebiegu śledziła, wykazał sumienną pracę instruktora i pilność uczestników kursu.

Zmarli.

Karol Töpfer, em. radca budownictwa, przeżywszy lat 72, zmarł 11 b. m. we Lwowie.

W Kohaczynie (gub. mohylowska) umarł nagle Abdon Zan, właściciel dóbr, radca komitetu Tow. kredyt. ziemskiego w Warszawie. Zmarły był synem Tomasza Zana, druha Mickiewicza.

Ze świata.

Z Warszawy. Zwłoki ś. p. Waleryi Marrené Morzkowskiej ustawiono w kościele św. Antoniego. Na trumnie złożono bardzo wiele wieńców.

Orkiestra Filharmonii warszawskiej powróciła z wycieczki artystycznej do Warszawy. Wycieczka do Krakowa i Łodzi pod każdym względem się udała, prócz bowiem uznania, przyniosła przeszło 2000 czystego dochodu.

Nowi biskupi. Dzienniki petersburskie donoszą, w formie pogłoski, o następujących nominacyach na opróżnione stolice biskupie w Królestwie i Cesarstwie: Biskupem dyecezyi sejneńskiej mianowany ma być ks. prałat Józef Antonowicz, zarządzający obecnie dyecezyą; biskupem sufraganem sejneńskim — sekretarz kancelaryi metropolitalnej ks. kanonik Kazimierz Propolanis; na katedrę biskupią tyraspolską (w Saratowie), która będzie wakowała po przeniesieniu biskupa Roppa do Wilna, ks. dziekan grodzieński Apolinary Ellert na miejsce biskupa płockiego ks. Szembeka rektor duchownego seminaryum w Żytomierzu ks. prałat Wnukowski.

W Żyrardowie poświęcono w niedzielę nowy kościół. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup warszawski Popiel w towarzystwie ks. biskupa-sufragana Ruszkiewicza.

Z Łodzi donoszą: W sobotę wybuchł pożar w farbiarni Firstewalda i Simona w Tomaszowie rawskim. Fabryka była nieczynna, a tylko około 200 robotników pracowało około naprawy maszyn i t. d. Jednemu z nich wypadła lampa naftowa i eksplodowała w suszarni. Ogień rozszerzył się bardzo szybko i strawił część suszarni i składu towarów. Straty obliczono na 120.000 rb. Fabryka zatrudniała 700 robotników.

Czeska Filharmonia. Z Pragi donoszą: Filharmonia czeska, która z powodu materyalnych niepowodzeń miała się rozbić, utrzymaną zostanie nadal dzięki Towarzystwu „Czeska jednota pro orkestralni hudbu". W tym sezonie, t. j. do końca marca 1904 urządzonych zostanie 20 koncertów. Najdroższy bilet numerowany na taki koncert kosztować będzie 2 korony (w abonamencie taniej o 25%). Pierwszy z tych koncertów odbył się w niedzielę w sali giełdy zbożowej.

Echa procesu chojnickiego. Z Berlina donoszą, że skazanego za krzywoprzysięstwo w procesie chojnickim na kilkoletnie więzienie Maurycego Lewego cesarz ułaskawił.

Nowy most w Budapeszcie prowadzący przez Dunaj, został dnia 10 b. m. uroczyście oddany do użytku publicznego. Konkurs na plan budowy tego mostu został rozpisany w r. 1903, a pierwszą nagrodę w kwocie 30.000 otrzymali niemieccy architekci Eisenloh i Weigle z inżynierem Küblerem. Budowę mostu wykonał sam rząd węgierski we własnem przedsiębiorstwie, a plany szczegółowe wykonał radca ministeryalny inżynier Czekelius przy pomocy inżyniera Szento. Koszta budowy obliczono na 11 milionów koron, ale zapewne przekroczono kosztorys. Z wyjątkiem granitu cały materyał budowlany pochodzi wyłącznie z Węgier, a przy budowie zajęci byli również tylko Węgrzy. — Nowy ten most imienia cesarzowej Elżbiety jest największym wiszącym mostem w Europie o rozpiętości 290 metrów, a próba obciążenia wykazała, że może unieść 27.000 osób. Obecnie posiada Budapeszt 6 mostów na Dunaju, wliczając w to obydwa mosty kolejowe.

Pożar torfowisk. Pola torfowe koło Essed na Węgrzech płoną na przestrzeni 6000 morgów. — Ogień rozszerza się z ogromną szybkością, a gorejąca warstwa ma do 15 centimetrów grubości. — Skutkiem pożaru teren gminy Boerweny znacznie się obniżył, co spowodowało zawalenie się wielu domów, przyczem cztery osoby straciły życie. Na terytoryum, objętem płomieniami, spaliły się wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze z zapasami zboża i paszy.—

Katastrofa z automobilem. W lesie pod Compiègne spadł automobil z wysokiego nasypu. Z sześciu podróżnych dwaj zginęli na miejscu, reszta odniosła ciężkie rany. Podróżni, których identyczności władza nie stwierdziła, są z zagranicy.

Skandal policyjny w Madrycie. Jak to już donieśliśmy, wyszło w Madrycie na jaw, że tamtejsi urzędnicy policyjni byli w zmowie ze zbrodniarzami, zwłaszcza złodziejami, których za opłatą puszczali wolno. Gubernator madrycki wydalił skutkiem tego 112 urzędników ze służby. Otóż zaszła rzecz niespodziewana. Owi wydaleni urzędnicy urządzili zgromadzenie ludowe, na którem oświadczyli, że nie oni, lecz właśnie ci urzędnicy, którzy pozostali na swoich posadach, byli w zmowie z łotrami wszelkiego rodzaju. Trzech najbardziej skompromitowanych inspektorów policyjnych uwięził sąd i może ci przynajmniej nie ujdą zasłużonej kary.

Mianowania. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował kontrolora męskiego zakładu karnego we Lwowie, Józefa Hermanna, zarządcą męskiego zakładu karnego w Stanisławowie.

Omyłka druku. We wczorajszym numerze „N. Reformy" w ostatnim wierszu notatki kronikarskiej p. t. Komisya dla budowy kanałów spławnych, wydrukowano przez pomyłkę „portu w Rzeszowie" — zamiast: „portu w Krakowie".

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli nauczyciele szkół męskich w Bochni 9 K 30 h zamiast wieńca na trumnę koleżanki ś. p. M. Hozerówny.

Na powodzian w Ludwinowie złożył K. J. na ręce p. L. Owczarkiewiczowej 4 K.

Z kalendarza. We środę 14 października: Kaliksta p. i Fortunaty p. m.; we czwartek 15 października: Jadwigi księżnej wd. i Teresy; w piątek 16 października: Saturnina i Nereusza.

Wschód słońca 14 października o godzinie 6 m. 01; zachód o godzinie 4 minut 51 długość dnia godzin 10 minut 50.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Koncert Roberta Poselta.** W teatrze miejskim odbył się wczoraj koncert p. Roberta Poselta, który po dłuższym pobycie za granicą osiedlił się w Krakowie i powiększył tutejszą kolonię artystyczną. Gra p. Poselta znaną jest publiczności krakowskiej z częstych przed kilku laty występów estradowych. Od tego czasu jednak skala artystycznych zasobów młodego skrzypka wzmogła się niepospolicie, a zaszczytna opinia krytyki zagranicznej i powodzenie, jakie towarzyszyło jego popisom, utrwaliły rozgłos jego artystyczny i obudziły żywą ciekawość tutejszych sfer muzykalnych. Na wczorajszym koncercie zapragnął p. Poselt popisać się swoim dorobkiem kompozytorskim i odegrał cykl własnych utworów. Przyznajemy otwarcie, że bylibyśmy woleli, aby program ten był bardziej urozmaicony i błyskotliwy — wrażenie bowiem ogólne koncertu, ze względu na spokojny charakter twórczości p. Poselta, było nazbyt jednostajne. Odegrane utwory pozwoliły koncertantowi jedynie popisać się zaletami, które oddawna u niego znaliśmy, tj. niezwykłą czystością tonu, grą refleksyjną i finezyjnem traktowaniem szczegółów. Jako kompozytor p. Poselt nie posiada szerokiego lotu myśli, zadowalając się środkami prostemi i niewyszukanemi. Melodya płynie u niego gładko i spokojnie, inwencyi w niej nie brak, ale uderzająca jednostajność nastroju nuży i nadaje im przeważnie pozór lekkiej salonowej muzyki, mało nadający się na popis kompozytora-wirtuoza. Z cyklu utworów p. Poselta najwięcej stylu i charakteru, a temsamem artystycznej wartości, miała „Ballada", istotnie ładnie pomyślana i zręcznie przeprowadzona. Inne utwory cierpią na brak temperamentu, którego wogóle nie dostaje artystycznemu indywidualizmowi p. Poselta.

W części wokalnej koncertu przypomniała się znakomita śpiewaczka p. Jadwiga Camilowa, która ożywiła program wieczoru wykonaniem aryi z „Goplany", oraz pieśniami Galla i Niewiadomskiego. W wielkim repertoarze artystki drobiazgi zaprodukowane wczoraj zaliczają się oczywiście do rzeczy drugorzędnych, niemniej jednak zdobyły one p. Camilowej wielki sukces. Głos artystki wyszkolony znakomicie, zdumiewa świeżością brzmienia, giętkością i jasnością, stwierdzając szeroki zakres artystycznej skali, jaką p. Camilowa rozporządza.

Publiczność — niestety nielicznie zgromadzona — przyjmowała oboje koncertantów z zapałem, zmuszając ich do nadprogramowych datków.

W. Pr.

— **„Na zawsze"** dramat Lucyana Rydla wystawiony zostanie w najbliższym czasie na stołecznej scenie w Sztokholmie i w Pradze czeskiej. Oba te teatry zasięgają u dyrekcyi lwowskiej sceny szczegółowych informacyj co do wykonania tego pięknego a tak bardzo swojskiego dzieła. Dyrekcya zaś „Narodniho Divadla" przystępuje z takim pietyzmem do wystawienia „Na zawsze", że wysyła do Lwowa dramaturga swego, znakomitego poetę Jarosława Kvapila oraz reżysera Smahę na dzisiejsze popularne przedstawienie tej sztuki.

Goście z pragi zapowiedzieli wczoraj przyjazd swój telegraficznie i zajmą dziś wieczorem jedną z lóż pierwszego piętra w miejskim teatrze.

Ostatnie wiadomości.

— Postępowanie Rosyi w Mandżuryi charakteryzuje dosadnie najnowszy telegram biura Reutera, który donosi: „Tutejszy rosyjski gubernator cywilny nie otrzymał dotąd żadnych instrukcyj o cofnięciu wojsk z Mandżuryi. Chiński taotaj niedawno był w Niu-czwang i starał się nawiązać ponownie rokowania; rosyjski gubernator nakazał mu, aby natychmiast wyjechał, czemu taotaj też zadość uczynił. Rosyjski komenderujący generał, który niedawno temu otrzymał urlop i chciał wyjechać do Rosyi, pozostał w Niu-czwang. Rząd rosyjski zakupuje obecnie wiele wartościowych gruntów po śmiesznie niskich cenach od stowarzyszeń chińskich, a to wskutek presyj, wywieranych na nie przez urzędników rosyjskich. Wszystkie te okoliczności wskazują na to, że Rosyanie nie chcą opuścić Mandżuryi".

— Podróż cara do Rzymu rzeczywiście odroczono, co oznacza zapewne zupełne jej zaniechanie. „Italie" donosi, że wczoraj przybył do San Rossore pierwszy adjutant cara ks. Dołgorukij, aby wręczyć królowi pismo odręczne cara z doniesieniem o odroczeniu zamierzonej podróży do Rzymu.

Według informacyj „Giornale d'Italia" ambasador rosyjski Nelidow polecił już wstrzymać przygotowania na przyjęcie cara. Wczoraj odjechało stąd z powrotem do Rosyi 50 rosyjskich agentów.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 października.

Dr Stransky, młodoczeski poseł do Rady państwa, bawi we Lwowie w prywatnych interesach. P. Stransky był wczoraj w Sejmie i z loży przysłuchiwał się obradom. Wielu posłów, piastujących także mandaty do parlamentu, spieszyło do loży i witało się z p. Stranskym.

W szpitalu lwowskim czynione są próby z nową surowicą przeciw szkarlatynie wynalazku Mozera, którą ministerstwo przysłało galicyjskiemu namiestnictwu.

Niewypłacalność. Budowniczy p. Edmund Żychowicz ogłosił niewypłacalność. Mówią, że passywa wynoszą przeszło 100.000 koron. Głównymi poszkodowanymi są rozmaici inni przedsiębiorcy, jak firma stolarska Wczelaka, blacharska Ciuchcińskiego, zakład instalacyjny Niemekszy, dalej pp. Tyrowicz, Konopacki i inni. Jako powód niewypłacalności podają złe obliczenia kosztorysów i na tej podstawie wnoszenie za niskich ofert. Przypominają, że oferta p. Żychowicza na budowę muzeum przemysłowego we Lwowie była niższą od innych o 60 tysięcy koron. Budowę muzeum tego objęło w dalszym ciągu miasto we własnym zarządzie.

Morderstwo przy ulicy Kościuszki. Rozprawa karna przeciw Czerwenyjowi, Wierzchołkowi i Radziewiczowi o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego przed kilku miesiącami w domu przy ul. Kościuszki l. 5 na osobach Amelii Orange'owej i jej służącej Spinnerównej, odbędzie się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych w listopadzie.

Epidemia w powiecie lwowskim. We wsiach Czyżykowie i Głuchowicach powiatu lwowskiego wybuchła przed trzema tygodniami nagminna jakaś choroba u dzieci, objawiająca się nader silnym kaszlem, jakby koklaszowym, i kurczami żołądka. — Choroba ta porywa po kilkanaścioro, a nawet kilkadziesiąt dzieci w jednym tygodniu. Gmina Czyżyków odniosła się do starostwa z prośbą o przysłanie lekarza.

Sejm krajowy.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 października).

Lwów. Marszałek krajowy otworzył posiedzenie o godzinie 12 min. 15.

Interpelacyę wniósł Szwed z zapytaniem, czy rząd skłonny jest zaprowadzić dwuletnią służbę wojskową?

Górski zgłosił wniosek o odesłanie wniosku posła Stapińskiego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do komisyi dla reformy wyborczej. Uchwalono.

Z porządku dziennego odesłał Sejm w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Kałuszu na pożyczkę 17.000 K na szpital powszechny, do komisyi administracyjnej.

Biura pośrednictwa pracy.

Pierwsze dwa paragrafy ustawy o biurach pośrednictwa pracy uchwalono bez dyskusyi.

Przy § 3 domagał się Oleśnicki, ażeby zamiast słów „powiatowe biura pośrednictwa pracy mają być założone", wstawiono słowa „publiczne powiatowe biura pośrednictwa pracy mogą być założone".

Rutowski imieniem mniejszości przedstawia § 3 w odmiennem brzmieniu, zgodnie z wczorajszą poprawką posła Małachowskiego.

Milewski sprzeciwia się poprawce Oleśnickiego, gdyż uchwalenie jej byłoby pogrzebaniem całej sprawy. Zarzuca następnie posłom ruskim, że występując przeciw biurom pracy, chcą zdyskredytować je w oczach ludu ruskiego, nie zważając wcale, że przez to rzucają lud ten w objęcia wyzyskiwaczy. W końcu oświadcza się mowca przeciw wnioskowi mniejszości komisyi.

Oleśnicki polemizując z wywodami Milewskiego, zastrzega się przeciw temu, jakoby instytucyę biur pracy chciał pogrzebać. Mowca nie widzi, aby one mogły przynieść jakie korzyści dla ludności, emigrującej za granicę za zarobkiem i twierdzi, że biura będą miały raczej za zadanie ograniczyć emigracyę zarobkową i przykuć robotnika do gleby.

Małachowski oświadcza się za wnioskiem mniejszości, gdyż sprawy nie należy załatwić prowizorycznie. Jeżeli uważa się, że biura takie są potrzebne, to należy to zdaniem mowcy wyraźnie uwydatnić w ustawie.

Po przemówieniach posłów ks. Stojałowskiego, który oświadczył się za wnioskiem większości komisyi, dalej po przemówieniu referenta mniejszości komisyi dra Rutowskiego i referenta większości komisyi Zdzisława Tarnowskiego, przyjęła Izba § 3 w brzmieniu, proponowanem przez większość komisyi, odrzucając natomiast wniosek mniejszości komisyi i poprawki, proponowane przez posła Oleśnickiego.

Koniec.

Odczytano wniosek Rutowskiego w sprawie nadania nowego statutu gminnego dla Zakopanego.

Na tem o godzinie 3 zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na jutro na godzinę 10 rano.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 13 października.

Lwów. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nowym Sączu z grupy gmin miejskich na 26 b. m.

Żywiec. Uwięziono tu trzech Stojałowszczyków, którzy podczas niedzielnej borby pokłuli nożami maszynistę Maulitza. Dwaj z nich, to synowie znanego Stojałowszczyka, Jana Sanetry, piekarza ze Zabłocia.

Wiedeń. „Fremden Blatt" donosi, że w miejsce radcy dworu prof. Lammascha, który ustąpił, powołany został na austryackiego delegata do brukselskiej konwencyi cukrowej profesor Joas.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" dowiaduje się z Szangaju, że wiadomość o obsaczeniu przez Japończyków Masampos nie potwierdza się. W Tokio prowadzone są dalej rokowania z Rosyą o opróżnienie Mandżuryi.

O historyę polską.

Lwów. Z Wiednia donoszą do „Dziennika Polskiego", że sprawa nauki historyi polskiej w galicyjskich szkołach przemysłowych uzupełniających została pomyślnie załatwioną. Minister oświaty Hartel wysłał pismo do galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, w którem wyjaśnia, że intymowanie nowego planu nauk miało na celu wysłuchanie opinii Rady szkolnej kraj. a nie zniesienia z góry tej nauki. Wobec opinii jaka nadeszła, zarządziło ministerstwo, aby w galicyjskich uzupełniających szkołach przemysłowych udzielaną była i nadal nauka języka polskiego a z nią i nauka historyi polskiej. Odpowiedni reskrypt ministerstwa odszedł już do Lwowa.

Odznaczone złotym medalem.

Wiedeń. Sanatoryum dra Dłuskiego w Zakopanem odznaczone zostało na odbywającej się tu wystawie zdrojowisk za wystawione przedmioty i wzorowe urządzenia wielkim złotym medalem.

Zwołanie Rady państwa.

Praga. „Politik" dowiaduje się, że rząd zamierza zwołać Radę państwa na 10 lub 12 listopada i że przedłoży jej natychmiast budżet na rok 1904. Obrady nad tym budżetem, w połączeniu z budżetem roku bieżącego, będą stanowiły główny program Rady w tej sesyi. Oprócz budżetu przedłoży jej rząd tylko jeszcze nową wojskową ustawę karną.

Gabinet Lukacsa.

Wiedeń. Przybył tutaj dzisiaj rano z Budapesztu hr. Khuen Hedervary. Cesarz przyjmie go o godzinie 10 przed południem na posłuchaniu.

Wiedeń. Hr. Khuen Hedervary przybył do Wiednia dziś o godzinie 10 rano i zaraz po przybyciu miał długie posłuchanie u cesarza. Zgodnie donoszą, że obecnie chodzi o powołanie na prezydenta gabinetu ministra finansów Lukacsa. Jeden z korespondentów węgierskich, który przed godziną był u hr. Khuena, dowiedział się od niego, że gotów on pozostać w gabinecie Lukacsa jako minister a latere. Khuen sądzi, że jedynie Lukacs może się dziś podjąć utworzenia nowego gabinetu z pewnemi widokami powodzenia. Na pytanie korespondenta, czy Lukacs zechce się podjąć tej misyi, hr. Khuen odpowiedział: „Dziś nie chodzi już o chęć i dobrą wolę, lecz o możliwość i obowiązek".

Wiedeń. Cesarz dał hr. Khuenowi polecenie, aby zawezwał do Wiednia dra Lukacsa na dzień jutrzejszy. Hr. Khuen na życzenie cesarza pozostanie w Wiedniu również do jutra.

Wiedeń. Prezydent węg. ministrów hr. Khuen był dzisiaj od godziny 10 do 11 przed południem na posłuchaniu u cesarza. Zatrzymuje on się w Wiedniu także przez dzień jutrzejszy. Na jutro przed południem otrzymał powołanie do cesarza węgierski minister skarbu Lukacs. Na razie jeszcze niema mowy o dalszych powołaniach węgierskich mężów stanu do cesarza.

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi: Andrassy, Tisza i Perczel wpłynęli na ministra finansów Lukacsa, że zdecydował się podjąć misyi utworzenia nowego gabinetu. Będzie to ministerstwo przejściowe, któremu głównie przypadnie w udziale zadanie przeprowadzenia rokowań z opozycyą na podstawie nowego programu wojskowego stronnictwa liberalnego.

Wiedeń. Minister Lukacs przybędzie dziś lub jutro do Wiednia. W kołach politycznych spodziewają się, że nowy gabinet będzie już przed sobotą ukonstytuowany, tak że jego reprezentant weźmie w sobotę udział w obiedzie galowym podczas przyjęcia króla belgijskiego Leopolda.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze uważają gabinet Lukacsa za przejściowy. Korona zdecydowała się, piszą, przed zamianowaniem prezydenta gabinetu o silnej ręce, poczynić raz jeszcze próbę z mniej pronounsowanym.

Obstrukcya w Sejmie czeskim.

Praga. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego zaraz na początku posiedzenia rozpoczęli Niemcy obstrukcyę.

Reininger czyni wniosek, aby w myśl regulaminu obrady odroczyć na tak długo, dopóki nie będzie przedłożony protokół z posiedzenia w dniu 9. bm. na trzy dni do przejrzenia. Mowca wnosi o zarządzenie pauzy 10-minutowej i żąda imiennego głosowania nad swoim wnioskiem.

Następuje pauza 10-minutowa.

Po podjęciu posiedzenia na nowo, Izba przystępuje do głosowania imiennego nad wnioskiem Reiningera. Wiernokonstytucyjna większa własność i konserwatyści głosują razem z wszystkiemi stronnictwami. Gdy pos. Helmer głosuje przeciw, Niemcy wznoszą ironiczne okrzyki. Wniosek odrzucono 144 głosami przeciw 63 gł,

Schalk zabrawszy głos wykazuje, że protokół trzydziestego trzeciego posiedzenia nie był należycie weryfikowany. Według regulaminu powinien on przez trzy dni być przedłożonym do przejrzenia i wnosi więc, ażeby obrady Izby odroczyć na tak długo, aż temu żądaniu zadość się stanie. Stawia wniosek zarządzenia 10-minutowej pauzy. Po pauzie przystępuje Sejm do głosowania imiennego.

Praga. Posłowie niemieckiej wielkiej własności ziemskiej uchwalili nie brać udziału w obstrukcyi stronnictw niemieckich. Z powodu obstrukcyi marszałek zniewolony był przerwać dzisiejsze posiedzenie dwukrotnie przed godziną 1 w południe.

Wizyta króla Leopolda.

Wiedeń. O motywach i celach wizyty króla belgijskiego Leopolda w Wiedniu rozmaite obiegają wersye. Według jednych ma wizyta ta na celu uregulowanie za pośrednictwem cesarza stosunku króla do obu jego córek hr. Lonyay i księżnej Koburgskiej; według innych król zamierza prosić cesarza, aby podjął się urzędu sędziego rozjemczego w sporze między państwem Congo a Anglią.

Nie pojedzie do Rzymu.

Rzym. Wiadomość o odroczeniu przyjazdu cara Mikołaja do Rzymu komentują żywo wszystkie dzienniki. „Tribuna" pisze, że jeżeli rosyjska policya jest dobrze poinformowana, to nie śmie twierdzić, jakoby car we Włoszech mniejszej ochrony i mniej gorącego mógł doznać przyjęcia, aniżeli gdziekolwiek indziej. Dziennik ten przypomina, że car Mikołaj po swojej ostatniej podróży do Francyi uznał za stosowne nie udawać się więcej do Paryża, a podczas ostatniej swojej podróży do Austryi nie przyjechał wcale do Wiednia, gdzie odbyły się dwa socyalistyczne zgromadzenia z protestem. Rząd włoski dał wszelką rękojmię bezpieczeństwa, a twierdzenie, jakoby odroczenie podróży było wynikiem agitacyi frakcyi skrajnej lewicy, jest tylko przypisywaniem zbyt wielkiego znaczenia tym nieudałym demonstracyom.

Dziennik „Popolo Romano" pisze, że winy odroczenia podróży cara należy dopatrywać się nie po stronie Włoch.

„Giornale d'Italia" pisze, że car przybędzie z pewnością do Rzymu ale dopiero gdy u steru będzie inny gabinet.

„Avanti" w dalszym ciągu występuje ostro przeciw podróży cara.

Inne dzienniki w porannych wydaniach ubolewają z powodu odroczenia podróży cara do Rzymu.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Z Darmstadu uwiadomiono oficyalnie, że car Mikołaj z powodów od jego woli niezawisłych, wizytę swoją w Rzymie musiał odłożyć.

Rzym. „Italie" pisze, że do Rzymu przybył był na trzydniowy pobyt dyrektor policyi rosyjskiej, Lapochinow, celem poinformowania się o politycznych stosunkach włoskich i o usposobieniu z okazyi przyjazdu cara rosyjskiego Mikołaja. Mężowie zaufania rosyjskiego dyrektora policyi źle poinformowali o usposobieniu Włochów wobec cara. Dyrektor doniósł więc do Darmstadu o zamiarze urządzenia nieprzyjaznych demonstracyj i przedstawił rzecz w barwach o wiele czarniejszych, niż były w istocie. Natomiast ambasador rosyjski, znakomity znawca stosunków włoskich, dał rządowi rosyjskiemu wyjaśnienia, że przyjazdu cara oczekiwanoby we Włoszech z wielką sympatyą i że nie należy się obawiać żadnych poważnych wydarzeń.

Ustąpienie Kuropatkina.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" otrzymała doniesienie, potwierdzające wieści o rychłem ustąpieniu generała Kuropatkina ze stanowiska rosyjskiego ministra wojny.

Sytuacya na Bałkanach.

Konstantynopol. Wiadomość „Timesa", jakoby ambasadorowie austryacki i rosyjski zażądali ustanowienia chrześcijańskiego generalnego ambasadora dla Macedonii, jest fałszywą. Dotąd nie poczyniono żadnych w tym kierunku kroków.

Więźniowie tureccy.

Salonika. Rząd turecki wysłał stąd 108 więźniów bułgarskich, skazanych na dłuższe kary więzienne do Budrum, fortecy na wybrzeżu Azyi Mniejszej. Między więźniami tymi reprezentowane są wszystkie stany: wieśniacy, kupcy, duchowni oraz inteligencya. Jest między nimi także dr Garwanow, który zdobył sobie stopień doktorski na uniwersytecie w Lipsku, a później był drugim dyrektorem gimnazyum bułgarskiego w Salonice. Władze tureckie wykryły, że Garwanow był prezesem komitetu rewolucyjnego w Salonice i z tego powodu oddały go pod sąd wojenny, który skazał go na dożywotne więzienie.

Krwawe rozruchy.

Bilbao. Porządek już przywrócono. Zabitą została jedna osoba. 30 osób jest rannych z tego 6 ciężko. Aresztowano 40 członków partyi republikańskiej.

Madryt. Dzisiaj obradować będzie Rada gabinetowa nad zajściami w Bilbao, dla stwierdzenia kto ponosi winę tych zajść.

Rosya i Japonia.

Kolonia. „Koelnische Zeitung" donosi z Petersburga, że według telegramu z Port Arthur, admirał Aleksiejew zaprzecza doniesieniom o ruchu wojsk japońskich w kierunku ku Korei. Rozpuszczone w tej mierze pogłoski miały na celu wywołać zaniepokojenie w celach spekulacyjnych.

Zamachy dynamitowe.

Nowy Jork. Kompania północnej kolei pacyfikacyjnej otrzymała pogróżki, że jeśli do 5 b. m. nie zapłaci 100.000 dolarów nie znanej bliżej szajce, narazi się na zupełne zniszczenie swego taboru kolejowego.

Nowy Jork. Dynamitardzi rozpoczęte dzieło zniszczenia przepowiadają z nieubłaganą konsekwencyą. W pobliżu Avon, Montana wysadzili w powietrze lokomotywę. Maszynista i palacz ledwie uniknęli śmierci.

Pociąg towarowy uległ częściowo zniszczeniu przez podłożenie nabojów dynamitowych na szynach kolejowych.

Wszelkie wysiłki policyi, aby ująć zbrodniarzy, dotychczas są bezskuteczne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 13 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·08. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 651·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 716·—. Akcye Anglobanku 271·50. Akcye Unionbanku 520·50. Akcye Länderbanku 415·50. Akcye Bankvereinu 473·50. Akcye Bodencredit 926·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 651·50. Akcye kolei południowej 79·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 414·—. Akcye kolei Północnej 5420. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 374·50. Akcye Rima Muranyi 459·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1715·—. Akcye fabryki broni 350·—. Akcye tureckie tytoniowe 355·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1.098. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·45. Renta majowa 100·—. Austryacka renta koronowa 100·—. Węgierska renta koronowa 97·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·55. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4½ Bank krajowy 102·40. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·80. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·35. Losy tureckie 127·—. Marki 117·32. Ruble 253·—.

Usposobienie rezerwowane, na Budapeszt kursa ustalone, losy tureckie bardziej ożywione.

Cukier spokojny 19·95. Spirytus 42·80 silny. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 13 października 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony. płacą		Korony. żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% " " " "	98	—	98	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	25	102	25
4% " " " "	98	75	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok.	98	—	—	—
4% " " " " " " " 41-letnie	98	25	—	—
4% " " " " " " " 56-letnie	98	25	99	25

Przez tysiące lekarzy kraju i zagranicy polecane
Najlepsze pożywienie dla dzieci
zdrowych i chorych na żołądek.
Dostać można w aptekach i składach aptecznych

Kufeke
mączka dla dzieci

Uznana za nadzwyczaj dobrą w **wymiotach, niežycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu** i t.d.
Dzieci
chowają się na niej świetnie i nie doznają
zboczeń w trawieniu
Fabryka dyet. środków spożywczych.
BERGEDORF-HAMBURG **R. Kufeke**, WIEDEŃ, I. 1618 9 52

Słuchacz filozofii

ożeni się z panną, której rodzice **pomogą** mu do ukończenia studyów. Rzecz traktowana na seryo. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod „Przyszłość" poste restante Kraków, za kwitem inseratowym. 2567 1 2

Kowal dworski z nader chlubnemi świadectwami, z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje od N. Roku miejsca na ordynaryę ze swojemi narzędziami i pomocnikami, względnie od sztuki swoim materyałem.— Zgłoszenia pod: **„S. L."** p. rest. Tęgoborze **ad** Nowy Sącz. 2573 1 2

Zajmujących się sprawą popierania wyrobów przemysłu krajowego po powiatach, prosimy ze względów na ten cel o podanie swych adresów do redakcyi „Dźwigni przemysłowo-handlowej oraz informacyjnej" we Lwowie. 2533 1

Pokój frontowy z meblami na parterze za cenę przystępną zaraz **do wynajęcia**, *Krowoderska Nr 51*. 2462 2 2

Poszukuję Niemki, osoby inteligentnej do dwu dziewczynek, którąby chciała zarazem gotować, bieliznę prasować i wogóle zająć się drobnem gospodarstwem domowem pod skromnemi warunkami. **W. P.** poste restante **Turka** koło Chyrowa. 2557 2 5

Podaję do wiadomości, że od r. 1878 nie podpisywałam nigdy weksli, nie zrzekałam się żadnych sum pieniężnych, ani klejnotów na niczyją korzyść i nigdy się nie zrzeknę, że dotąd nigdy mi dekretu rozwodowego do podpisu nie przedłożono, a zatem mój rozwód jeszcze nie przeprowadzony, że nie używam pośredników w żadnej sprawie, a szczególniej nigdy pośrednictwa sąsiadów-lokatorów. 2404 2 2

Kraków, Zwierzyniec.
Klotylda księżna Woroniecka.

Rzetelny dochód boczny

dla mężczyzn i pań wszelkich stanów przez pracę pisarską, czynność domową, roboty ręczne wszelkiego rodzaju, wykaz adresów, zastępstwo i sprzedaż patent. artykułów przy codziennem zarabianiu gotówki od 10 do 60 marek. Potrzeba przeszło 200 zgłoszeń (do zapytań dołączyć markę na odpow.) za pośrednictwem „Nebenverdinst-Centrale" w **Delmenhorst 228**. 2560

Poszukujemy w zachodniej Galicyi, solidnych i w towarzystwie chętnie widzianych osobistości, któreby objęły nasze zastępstwo na miejscu pobytu i w okolicy.

Przy odpowiedniej czynności przeznaczamy mały, od prowizyi niezawisły pauszal. 2539 3 3

Pisemne oferty z podaniem teraźniejszego zajęcia przyjmuje **Dyrekcyjna filia Towarzystwa imienia „Gizeli" w Krakowie, Floryańska 13**

Wyborne winogrona

Chasselas i **Muscat** w 5-kg. koszykach po 3 K, **wino** we flaszkach: białe Ruhländer i czerwone Lacrima Christi, **stare wina we flaszkach** 7-decylitr. po 64 i 84 hal., także **morelówkę** z moreli własnego zbioru i **koniak węgierski** (treber) we flaszkach 10-decylitr. po 2—3 K wysyła **OTTON ALLAGA**, właściciel realności, Baja (Węgry). 2542 2 3

Lokal sklepowy

w domu pod l. 4 Plac Dominikański jest zaraz **do wynajęcia.** 2554 2 3

Dochód boczny!

także istotne utrzymanie.

Prace pisarskie, kobiece roboty ręczne. Agenci podróżni, zwyczajni, domokrążcy. Dla każdej osoby coś stosownego. Rada i zajęcie dla każdego. 2538 3 3

„Existenz-Centrale", **Podmokle** (Bodenbach) **Czechy.**

Nowo otwarty
Handel towarów korzennych, win, wódek itd. pod firmą
J. CZORNOBAJ
w Krakowie, ul. Długa 5,
poleca po niskich cenach wszelkie towary kolonialne, oraz dwa razy na dzień świeże wędliny. 2511 2 5

Do wynajęcia frontowy sklep z przyległym dużym pokojem przy ulicy Floryańskiej Nr 6 od **1 stycznia 1904**. Wiadomość u właściciela na II piętrze. 2530 4 5

SKŁAD FORTEPIANÓW NOWYCH i PRZEGRANYCH
Wiadomość **Z. Raba**, fortepianista, ul. św. Jana 13, II p. Kraków. 2540 2 3

Za wynagrodzeniem **bezprzykładnie wysokiem** i pod warunkami najdogodniejszemi poszukuję

Zdolnych Zastępców

do sprzedawania wydawnictw polskich, nowych, bardzo pokupnych i bez konkurencyi. Spłata ratami, wzór bezpłatnie. 2525 3 6

O. Thoma,
Stuttgart, Reinsburgstr. 61 (Wirtembergia).

14 i 15 b. m. od 9tej rano

sprzedane będą przymusowo **w Tenczynku wartościowe przedmioty**, pomiędzy innemi strzelby, złoty zegarek-antyk, dywany perskie, pościel, uprząż elegancka na parę koni, siodło, portyery jedwabne zupełnie nowe, obrazy i t. d., i t. d. 2555 2 2

C. i k. Intendentura 1. Korpusu.
Do L. 6865 z r. 1903.

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

Termin dostawy	Dla wojskowego magazynu powiatowego w						Dla filii magaz. prowiant. w		
	Krakowie		Tarnowie		Ołomuńcu		Bochni	Opawie	
	Bast. IV lub baraki obok dworca kolei Podgórze-Płaszów		Do składu w Tarnowie lub do baraków w Gumniskach						
	Żyto	Owies	Żyto	Owies	Żyto	Owies	Owies	Żyto	Owies
	Cetnarów metrycznych								
Do końca grudnia 1903	1.100	1.200	1.000	1.500	—	600	600	200	200
„ „ stycznia 1904	1.100	1.200	1.000	1.500	1.000	1.000	600	200	200
„ „ lutego 1904	1.100	1.200	1.000	1.500	1.000	1.000	600	200	—
„ „ marca 1904	1.100	1.200	1.000	1.500	1.000	1.000	600	300	—
„ „ kwietnia 1904	1.100	1.200	500	1.500	1.000	1.000	600	300	—
„ „ maja 1904	1.200	1.500	—	—	—	—	700	300	—
Razem	6.700	7.500	4.500	7.500	4.000	4.600	3.700	1.500	400

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 k. zaopatrzone oferty cen sprzedaży, obowiązujące nie na dłuższy jak 12-dniowy termin od dnia rozprawy, muszą być oddane z napisem „podanie cen sprzedaży na żyto i owies" najpóźniej do 26. października 1903 r. **o godz. 10. przed południem w biurze c. i k. Intendentury 1. Korpusu w Krakowie.**

Termin się liczy włącznie od dnia rozprawy.

Podanie ceny sprzedaży za późno lub drogą telegraficzną nadesłane, jako też warunkom wymaganym nieodpowiadające, nie będą uwzglednione.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość**, albo też **na mniejsze partye, a od producentów nawet aż do 100 cetnarów metrycznych**, przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Intendenturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności** dostawy wystawione w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczacą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) — **do c. i k. intendentury 1. Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Przedsiębiorcy, jako też wszyscy, jeżeli intendentura korpusu uzna to za potrzebne, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu sprzedawczego (Verkaufsbrief).

4. W ofercie musi byc bezwarunkowo podane **pochodzenie** oferowanego zboża. Zboża **pochodzące z zagranicy** mogą być tylko wyjątkowo przyjęte. Oferty na żyto nie będą uwzględnione, jeżeli w nich postawiony został warunek zwrotu otrąb z oferowanej ilości zboża.

5. **Dostawa** artykułów przedmiotem oferty będących ma się odbyć w składach wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska.

Cały towar ma być w workach dostarczony i oddany.

Wypożyczenie skarbowych worków może nastąpić tylko w miarę zasobów dotyczącego magazynu wojskowego i to tylko za uiszczeniem należytości od wypożyczenia.

Najmniejsza ilość naraz odstawić się mającego zboża jednego gatunku wynosi jeden wagon (100 q), najwyższa zaś pięć wagonów (500 q).

Próba stopnia czystości i oznaczenia ciężaru gatunkowego nastąpi przy każdym wagonie, według załącznika 1 przepisów zaopatrzenia c. i k. wojska I. części.

Zboża, w któremby się owady pokazały — chociażby tylko sporadycznie — nie przyjmuje się pod żadnym warunkiem. Dla stwierdzenia znachodzenia się owadów będzie przedsięwziętą próba ciepła według § 7. przepisów dla zaopatrzenia c. i k. wojska I. części. Oferty, które zawierają warunki co do odstąpienia skarbowych spichlerzy w celu przyprowadzenia mającego się odstawić zboża na przepisany stopień czystości, nie będą uwzględnione.

Oferent ma wyraźnie oświadczyć, czy życzy sobie lub nie odstawić zboże do magazynu prowiantowego w Krakowie przy pomocy kolei żelaznej do magazynu prowadzącej, przy poddaniu się w art. XV. (do art. VI. ustęp 4) zeszytu warunkom sprzedaży.

6. Zapłata nastąpi: za odstawione ilości w roku 1903 w miesiącu styczniu 1904; za resztę zaś natychmiast po dokonanej odstawie bez przeszkód drogą pocztowych kas oszczędności.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.

7. Co do **wszelkich bliższych warunków**, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży zwraca się uwagę **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 5. października 1903 r. Nr 6865**, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze c. i k. Intendentury 1. korpusu w Krakowie, także i w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i filialnych magazynach zaopatrzenia wojska w Bochni i Opawie, jak niemniej we wszystkich politycznych władzach powiatowych i Towarzystwach głównych (krajowych) rolniczych się znajduje i tam przez każdego przejrzanym być może.**

Każdy oferent ma w swojej ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się warunkom zawartym w zeszycie warunków sposobem kupieckim (Usance-Heft), i jest od chwili wniesienia podania sprzedaży zobowiązany dotrzymać warunków zawartych w zeszycie warunkowym.

Zaznacza się, że poręka oferenta na jego wniosek nie gaśnie i wtedy, gdy władze wojskowe co do zmiany jego oferty przed zatwierdzeniem z nim się umawiają.

Przy wnioskach musi być ściśle termin dostawy podany. Dostaw według wyboru oferenta nie dopuszcza się i podobnych wniosków się nie uwzględnia.

W ofercie należy nadmienić, czy dostawca życzy sobie taryfy wojskowej przewozowej w drodze zwrotu za odstawę. Magazyn żywności wyda dostawcy listy frachtowe, a to celem zwrotu pobranego frachtu, różnicy i innych pobocznych należytości dla reklamacyi.

Zauważa się, że w ogólnym obrocie istnieją na rozmaitych torach kolejowych, a mianowicie dla naturaliów, w pełnych wozach kolejowych specyalne taryfy, które jeszcze tańsze są od wojskowych.

8. Przepisane zeszyty warunków (Usance Hefte) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 16 halerzy.

9. Po rozesłaniu niniejszego doniesienia przyjmowane będą wnioski sprzedaży od producentów, gmin i towarzystw rolniczych już tylko na wyznaczony dzień (26. października 1903 r.)

10. Wnioski sprzedaży mogą być postawione albo na 100 kg. (1 cetn. metr.) albo i na 50 kg.

Z c. i k. Intendentury I. Korpusu.

Kraków, dnia 5. października 1903 r.

L. 6917. 2513 2 2

Doniesienie.

Aby zabezpieczyć dostawę chleba i owsa dla c. i k. skarbu wojskowego na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1904 odbędą się w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie w dniach poniżej wymienionych zawsze o godzinie 10 przed południem rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia 19 października 1903 w c. i k. magazynie żywności w Krakowie dla stacyi w Wadowicach i w Niepołomicach;

dnia 22 października 1903 w c. i k. magazynie żywności w Tarnowie dla stacyi w Nowym Sączu;

dnia 26 października 1903 w c. i k. magazynie żywności w Ołomuńcu dla stacyi w Karniowie, w Cieszynie, w Bielsku i M. Szumberku;

dnia 30 października 1903 w tymsamym magazynie żywności dla stacyi w Prościejowie, w Przerowie, w Bzeńcu i M. Hranicy.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i w „Nowej Reformie" z dnia 10 października 1903.

Tesame warunki można jeszcze przejrzeć w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie, w c. k. filialnych magazynach żywności w Bochni i w Opawie, jakoteż we wszystkich c. k. starostwach powiatowych, w Towarzystwach rolniczych i w Izbach handlowych i przemysłowych leżących w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Zupełnego zaufania godni
agenci podróżni i agenci zwyczajni

panowie i panie są potrzebni. **Codzienny zarobek 20 koron.** — Zgłoszenia (listy) pod **2559** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2559

WOLNOMULARZE

czyli tajemnice lóż masońskich
powieść 2508 3 10
wychodzi w zeszytach po 10 ct. = 20 h.

Do nabycia w Krakowie: w agencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej** Pl. Maryacki 2 i w kiosku przy ul. Dietlowskiej, jakoteż w księgarniach, u kolporterów i t. d. Zeszyt pierwszy przesyła na prowincyę **bezpłatnie.**
R. LANDAU,
we Lwowie, Czarnieckiego 3.

Krowa

młoda, mleczna **do sprzedania** u hr. Łoś w Dębnikach. 2499 2 2

Przestroga

dla Szan. Publiczności

nabywającej moją

Herbatę z Rączką. Nieuczciwej konkurencyi udało się naśladować moją ochronną Markę wprowadzając.

Rączkę z kwiatem, naśladując zupełnie obwódki, wzór, kolory moich papierów, te same nazwy gatunków, ceny, obwódkę, łudząco podobną banderolę, tak, że kupujący niezważając badawczo, w błąd wprowadzony został.

Znalazły się handle postępujące podobną drogą, a mając większy zysk, łatwo tą **Herbatę** zbywały, działając na szkodę dobrze od 40 lat zaprowadzonej mojej **Herbaty** z Rączką.

Skonfiskowałem przez Sądy wielkie zapasy etykiet u głównego fabrykanta, toż samo w kilku handlach większych miast te naśladownictwa, i procesy są w toku, tak przeciw głównemu sprawcy, jakoteż jego odbiorcom. Po ukończeniu tej karnej sprawy ogłoszę ich nazwiska.

Na razie przestrzegam Szan. Publiczność, która moją **Herbatę** nabywa, aby bacznie zważała na **Rączkę**, na napis **Monopol** i na wodny znak papieru.

Usilnie proszę, aby każdy, w którego posiadaniu znajdowałaby się podrobiona — nawet już z **Herbaty** wypróżniona — paczka, zechciał mnie ją łaskawie przysłać i wymienić handel, w którym tę **Herbatę** nabył, za co bardzo obowiązanym będę. Naśladownictwa te są u mnie do oglądania wystawione.

MAGAZYN HERBAT i WIN
Juliusza Grossego w Krakowie
Pałac Spiski. 2314 2 4

Kto chce zdać egzamin **z rach. kupieckiej**, raczy się zgłosić: **Kalwaryjska 47, I. piętro, Podgórze.** 2523 3 10

Magister farmacyi

przyjmie każdego czasu zastępstwo w aptece. Wiadomość w Towarzystwie farmaceutycznem „Unitas" w Krakowie. 2541 3 3

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 2380 9 0

Konc. komis. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Kredens mat. duży ozdobny, Klatkę z wodotryskiem, Sypialnię mat., Biurko mach., Biurko ameryk. (antyk), i barok bogato rzeźb. z bronzami. Toaletę mach. (w stylu Lud. XVI.), Sekretarki, Zegary z bronzu i Pająk, Zegar szafkowy stojący, Lustra, Rogi, Łóżka, Umywalnia. Stoły-Trymo i Garnitury mach., Obrazy olej. artyst. wykonane przez jednego ze starszych artystów polskich, Wazy duże chińskie i liczny wybór różnych rzeczy i Garderoba. 1756 23 0

Leopoldyna Machowska,
w Krakowie. ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Agentów

do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w języku polskim i niemieckim poszukujemy za **prowizyą najwyższą i nagrodami.** Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować **Z. W. R. 23** poste restante **Koeln** (w Niemczech). 2402 8 10

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
2140 handel żelaza, Kraków. 79 0

PATENTY

wyjednywa inżynier 2427 80 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces król. urzędu patentowego.

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela
1650 16 0 *Marya Dumaire*
w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
ul. Szewska 7. 2190 6 0

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 2247 10 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Szkoła Tańców

w Krakowie, ul. Grodzka l. 50, I piętro,

ZDZISŁAW GRUSZCZYNSKI

udziela lekcyj tańców i przyjmuje zgłoszenia, za skutki których ręczy, nie wyłączając nawet braku słuchu, a ciesząc się uznaniem za dotychczasową naukę, pozostanie nadal godnym tegoż uznania; swoich zaś P. T. elewów uprasza o wydanie zdania bezstronnego, a zarazem o polecenie go swoim znajomym. 2154 13 0

Skład i pracownia kuśnierska
IGNACEGO MARCINKIEWICZA

przeniesiona z Zakopanego
do Krakowa, ulica Floryańska 32,

zaopatrzywszy się obficie w towary jedynie doborowe, poleca P. T. Publiczności: serdaki wszelkiego rodzaju. stroje zakopańskie, krakowskie, huculskie, krynickie i t. p. Sporządza futra męskie, damskie — uskuteczna naprawy, a wszelkie zlecenia załatwia w jak najkrótszym czasie. 2563 1 4

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. objęłam zastępstwo nowo otworzonej

chemicznej pralni i sztucznej farbiarni zapomocą pary

i przyjmować będę do chemicznego czyszczenia i farbowania garderobę męską i damską z wełny, aksamitu, jedwabiu i bawełny, sprute lub w całości, również dywany, firanki, kołdry i kapy na łóżka, hafty, krawatki, parasolki, rękawiczki, wstążki, materye na meble, gorsety itp. — Uniformy wojskowe i stroje balowe czyści się chemicznie i farbuje bez sprucia.

Dostawa w 5-ciu dniach, w razie potrzeby i wcześniej. — **Ceny nader niskie.**
Ręcząc za punktualne i dobre wykonanie, polecam się łaskawym względom.

2564 1 4 Z uszanowaniem **I. W. TRZECIAK.**
Kraków, Plac Maryacki L. 9, I p.

SKŁAD FORTEPIANÓW
Wiktora Barabasza

Kraków, Rynek 39, linia A-B, dom Wgo Fischera,

ma do sprzedania: 2566 1 4

fortepian używany Riedla, krótki, w cenie . . . 350 kor.
fortepian używany Wirtha . . . . 650 kor.
fortepian używany Bergera . . . . 700 kor.
fortepian używany Pokornego . . . . 700 kor.
fortepian używany Bösendorfera . . . . 1000 kor.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.